

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.50
z dostawą do domu . zł. 4.80
Na prowincji
z przesyłką poczt. . zł. 4.80
Za granicą . . . zł. 9.—

Numer pojedynczy
Lwowie i na prowincji

20 gr.

wychodzi codziennie rano

W Lwowie
Biblioteka Jagiellońska
KRAKÓW

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Włochy i Niemcy.

Przed wielką wojną sympatie dla Niemiec we Włoszech były bardzo silne. Z jednej strony wynikały one z dość bliskich węzłów pokrewieństwa między dynastiami sabaudzką, habsburską i Hohenzollernów, przy czym słaba, narodowościowa Austria dobrze odgrywała rolę izolatora i bariery utrudniającej bezpośrednie zetknięcie się naturalnych sprzecznych interesów mocarstwowych Berlina i Rzymu, z drugiej zaś strony gospodarcze wpływy niemieckie miałyby się dostatecznie silnie uplasować na półwyspie apenińskim i stworzyć wśród społeczeństwa włoskiego sugestję, iż bez niemieckiego importu względnie bez filii niemieckiego przemysłu we Włoszech, pozbawiona podstaw ekonomicznej samowystarczalności Italia nie będzie się mogła po prostu obejść.

Temi i jeszcze wielu innemi powodami wytłumaczyć można spóźniony bar dzie akces Włoch do wielkiej ententy w czasie wojny, a także odzyskanie na nowo bezpośrednio po zakończeniu wojny sympatyj niemieckich we Włoszech, całą politykę Giolitti'ego, Salandri i Nitti'ego, przenikniętą germanofilią. Germanofilizm Włoch po wojnie występował pod rozmaitemi postaciami stało się znajdował swój wyraz w solidaryzowaniu się z proniemiecką polityką Anglii, w związku zaś ze sprawami polskimi w wyrażeniu (również wspólnie z Anglią) popieraniu roszczeń niemieckich przez delegata włoskiego w komisji międzysojuszniczej na Górnym Śląsku w okresie przedplebiscytowym.

W początkowym okresie władzy faszystowskiej i Mussoliniego trudno było zrazu doszukać się zmiany w zaznaczonym wyżej stosunku Włoch do Niemiec. Mussolini zawarł traktat handlowy z Niemcami i w całym szeregu posunięć zwłaszcza na terenie Ligi Narodów skłaniał się do przychylności Włoch znajdowały swój wyraz.

Dla obserwatora wszakże obdarzonego taką taką wyobraźnią polityczną nie mogło ulegać wątpliwości, iż te atawistyczne, sztucznie zresztą wyhodowane skłonności proniemieckie musiały ulec procesowi likwidacji w miarę rozwoju i krzepienia się faszystowskiej ideologii mocarstwa włoskiego, że likwidacja ta tem szybciej będzie postępowała, im widoczniej zarysowywać się będzie na horyzoncie widmo odwetu niemieckiego, im wyraźniej wzrastała zaczęta na nowo wpływy niemieckie w polityce międzynarodowej. Budowa i utrwalenie bowiem mocarstwa włoskiego w myśl ideologii i programu faszystów i Mussoliniego jest niemożliwa przy istnieniu Niemiec osłabionych, przynajmniej takich, jakimi je uczynił wynik wojny. Odrestaurowane Niemcy Bismarcka, Wilhelma i Ludendorffa mogą ścierpieć co najwyżej słabe Włochy przedwojenne, które prędzej, czy później stałyby się kolonią go spodarczą Berlina, względnie „Mittel-europą” z Berlina rządzącej.

Jak się dzisiaj okazuje, świadomość tych groźnych perspektyw we Włoszech, w faszyzmie istnieje. Żałować doprawdy należy, że dochodzi ona do głosu dopiero dzisiaj, gdy odbudowa wpływów niemieckich w Europie głównie dzięki polityce Anglii a w pe-

wnej mierze także i samych Włoch posunęła się już tak daleko. Trzeba to stwierdzić, że w całym tak doskonale i organicznie zbudowanym systemie mocarstwowej polityki Mussoliniego, zadziwia brak jasno, w duchu faszystowskiego programu wytkniętej linii polityki włoskiej wobec restauracyjnych, odwetowych dążeń niemieckich. Brak ten nastroczał obawę, że Mussolini niedostatecznie może zdać sobie sprawę z następstw, jakie dla potęgi Włoch z faktu wskrzeszenia Niemiec przedwojennych wynikać muszą.

Rosnąc wszakże w ciągu ubiegłego roku zdobycze i wpływ niemieckie musiały wreszcie skłonić faszystów do rewizji stosunku Włoch do Niemiec. Etapy tej rewizjonistycznej polityki, zrazu mało widoczne, zaznaczały się już przecież w r. 1924 naprzód pośrednio w fakcie coraz częstszego odosobniania zdecydowanie proniemieckiego frontu dyplomacji angielskiej, na którym Włochy do niedawna jeszcze jako wierny i niezawodny komatant walczyły, tudzież w fakcie coraz częstszego solidaryzowania się z bar dziej wobec Niemiec rezerwowana postawą lewicowych rządów francuskich.

Jest rzeczą prawdopodobną, że określenie stosunku Włoch do odwetowych dążeń niemieckich pozostawało w ścisłym związku z procesem emancypowania się Włoch z pod wpływów i nacisku Anglii, ta emancypacja zaś mogła być tylko prostym, naturalnym wy-

nikiem wzrostu i ustalenia się państwo wej potęgi faszystów.

Istotnie też, charakter współdziału Włoch w układach lokarneńskich, dowiódł już wyraźnie, że Mussolini prowadzi w związku z niemi samodzielną politykę interesu mocarstwowego wyłączenie włoskiego, że podczas, gdy Francja z różnych powodów zmuszona była do roli komatanta Anglii w Locarno, to Mussolini przypominał w tych samych okolicznościach żywo — mutatis mutandis — Poincaré z dobrych czasów niezależnej, jedynie własnymi mocarstwowymi interesami swej ojczyzny, kierowanej polityki francuskiej wobec niemieckiego „lisa mykity”. Mussolini wprawdzie podpisał wraz z innymi uktady, podpis ten wszakże podobny jest do podpisu świadka, w obecności którego strony dobiły interesu, w którym on sam jednak siebie i majątku przez siebie reprezentowanego nie zaangażował.

Mussolini też w Locarno naocznie przekonał się o rozmiarach następstw dla Niemiec i o groźbie konsekwencji stąd płynących dla mocarstwowej potęgi faszystowskich Włoch. Na skutki tej locarneńskiej „wizji lokalnej” dokonanej przez „wodza” nie trzeba było długo czekać. Mussolini zwrócił uwagę na politykę berlińskiego przedstawiciela Włoch, hr. Bosdari a wynikiem tej obserwacji było niedawne odwołanie go z Niemiec, jako zbyt antyfaszystowsko proniosowanego.

Przed paroma dniami zaś nastąpił

zasadniczy zwrot, oddawna oczekiwany, w polityce faszystów wobec Niemiec „Causa efficiens” tego zwrotu, mowa bawarskiego premiera Helda, po tępiąca zarządzenia włoskie w Trentynie i zapowiadająca reakcję rządu bawarskiego, była prawdopodobnie tylko skwapliwie poszukiwaną sposobnością, pierwszą lepszą rzeczową racją niesłychanie ostrego i gwałtownego wystąpienia Mussoliniego, który niezależnie od tej przypadkowej okazji, o liniach programu dalszej swej wobec Niemiec polityki już przedtem rozstrzygnął.

Nieulega też wątpliwości, że obok wyżej przytoczonych powodów, także koncepcja połączenia Austrii z Niemcami, nabierająca wybitniejszych cech realizmu w związku z wstąpieniem Niemiec do Rady Ligi a więc ze spotęgowaniem się ich wpływów w koncercie europejskim — przyczyniła się walcnie do wystąpienia Mussoliniego. Zdaje sobie on dobrze sprawę z tego, że w razie urzeczywistnienia tej koncepcji, — Włochy miałyby granicę z owianym jedną ideą odwetową i w jedną centralną organizację państwową związanym narodem niemieckim. Propagandowa podróż ks. Seipła do Berlina dopełniła miary i unaożliwiła widmo niebezpieczeństwa.

Mowa Mussoliniego jest znana. Należy ona do rzędu tych wielkich enuncjacji wodza, które oznaczają niezłomny program, które zniewalają i budzą najwyższy podziw swoją klasyczną prostotą, szczerością i potęgą sugestii. „Mowa p. Helda — mówił Mussolini — była czemś niesłychanym. Kwestia południowo-tyrolska nie istnieje. Znam tylko Alto-Adige a nie Tyrol i tam odbywa się reitalianizacja, odniemczenie dawnego kraju włoskiego. Na 180.000 tamtejszej ludności przypadało 80.000 Latynów, reszta 100.000 to potomkowie barbarzyńców, którzy przedarli się przez Alpy. Jeżeli Niemcy nie mają pojęcia o Włochach faszystowskich, to mogą je poznać z wielką szkoda dla siebie. Ta mowa moja jest określeniem politycznego i dyplomatycznego stanowiska Włoch. Jeżeli rząd niemiecki ogłosi solidarność swoją z podlegaczami, to otrzyma należytą odpowiedź. Możemy trikolor włoską ponieść naprzód przez Alpy...”

Jakiż komentarz lepiej od powyższych słów wyjaśni zasadniczy przełom, jaki się w polityce włoskiej wobec Niemiec dokonywał?

Ze stanowiska interesów Polski mowa Mussoliniego „uragającego” — jak chcą filoniemieckie organy angielskie — „duchowi Locarna”, powitać należy z najwyższą ulgą i zadowoleniem, tem większem, gdy się zważy, że wypowiedziana została w przededniu przyjęcia Niemiec do Rady Ligi i w chwili, gdy rozstrzyga się kwestia reprezentacji naszej w Radzie Ligi.

Józef Rudnicki.

Marsz. Piłsudski u Prezydenta
w sprawie gen. inspektoratu armji.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9 lutego. (zo). Wypadkiem dnia była audjencia marszałka Piłsudskiego u Prezydenta Rzpltej. — Wszystkie audjencie p. marszałka wywoływały zawsze duże zainteresowanie i wrzawę. Oczywiście i teraz konferencja ta wzbudziła zaciekawienie a szczególnie zainteresowała zwolenników orientacji sulejkowskiej i to tembardziej, że nawet najbliższe otoczenie marszałka Piłsudskiego nie o wi zycie nie wiedziało.

P. Prezydent nie dał się przekonać.

P. Prezydent nie dał się przekonać i uznał argumentację za nie wystarczającą. Przypomniawszy, że Rada ministrów rozważając tę sprawę uznała za konieczne uregulowanie kwestji generalnego inspektora armji w drodze ustawodawczej, tj. po przyjęciu przez ciała

Audjencia p. marszałka w Belwedrze trwała blisko godzinę. Trudno jest wiedzieć szczegółowo o czem toczyły się narady, można się orientować jedynie według kursujących pogłosek. Według nich marszałek Piłsudski starał się przekonać p. Prezydenta, że powinien powołać generalnego inspektora armji w drodze dekretu Prezydenta i że powołanie to winno nastąpić szybko.

Minister Żeligowski podał się do dymisji?

Następca gen. Sosnkowski?

Opowiadają dalej, że ponieważ nara da nie dała żadnych wyników pozytywnych, przeto gen. Żeligowski nosi się z zamiarem wyciągnięcia konsekwencji. W kołach politycznych, wbrew o negdalszej opinji mówią dziś otwarcie o możliwości rychłego kryzysu na stanowisku ministra spraw wojskowych.

W ostatniej chwili rozeszła się po ku

lurach pogłoska, że gen. Żeligowski podał się do dymisji, która została przyjęta. Jako następcę jego wymieniali gen. Sosnkowskiego, z drugiej strony mówią również o ministrze cywilnym.

(Do godz. 24 oficjalnego potwierdzenia wiadomości o dymisji min. Żeligowskiego nie otrzymaliśmy. — Red.).

Z KOMITETU RZECZOSNAWCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9 lutego (zo). Dziś obradowała komisja rzeczoznawców. W na radach brali udział pp. Loewenherz, Wasilewski i Zwierzyński.

Przedmiotem narad były sprawy sio nistyczne, które weida jutro pod obrady komisji do spraw kresowych.

Konflikt włosko-niemiecki.

STRESEMANN O MOWIE
MUSSOLINIEGO.

Berlin. 9. lutego. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Reichstagu, Stresemann, odpowiadając na interpelację w sprawie sobotniej mowy Mussoliniego, podkreślił na wstępie, że ludność Tyrolu otrzymała od rządu włoskiego gwarancję swobodnego rozwoju kulturalnego. Nieprawdą jest, jakoby zapoczątkowana w grudniu z. r. przez prasę niemiecką kampania, zwrócona przeciw rządowi włoskiemu, inspirowana była przez koła rządowe. Ani rząd Rzeszy, ani rząd bawarski z propagandą tą nie mają nic wspólnego.

Mussolini jednak w odpowiedzi na zarzut prasy niemieckiej oświadczył oficjalnie posłowi niemieckiemu, że o ile dzienniki niemieckie nie przestaną atakować Włoch, rząd włoski zabroni importu towarów niemieckich i ogłosi bojkot Niemiec. Podobny precedens w odpowiedzi na akcję prywatną dzienników zniszczyłby podstawy współzależności międzynarodowej. Kwestia rewizji granic Bremeru nie należy do Niemiec, bo z Włochami graniczy tylko Austria.

Rząd niemiecki może jedynie wyrazić życzenie, aby zasada samostanowienia narodów znalazła zastosowanie. Jeżeli ucisk jednego narodu przez drugi jest zbyt wielki, wskazaniem jest odwołanie się do Ligi Narodów. Gabinet Rzeszy — mówił Stresemann — obradował wczoraj nad kwestią wejścia Niemiec do Ligi Narodów, a sobotnia mowa Mussoliniego utwierdziła go w jego zamiarze.

NIEMCY WŁOŚCY PROTESTUJĄ PRZECIW ATAKOM NA MUSSOLINIEGO.

Rzym. 9. lutego. (PAT.) Stefani donosi, że Mussolini otrzymał następującą depeszę: Liczni Niemcy mieszkający w Mediolanie protestują energicznie przeciw oszczerczej kampanii ich współzłomków przeciw Włochom. Niezasadniona ta kampania, mówi depesza, prowadzona jest przez grono ludzi nieznających istotnych stosunków okręgu górnej Adygi.

WINA RIEDLA

BRIAND STAWIA KWESTJĘ
ZAUFANIA.

Paryż. 9. lutego. (PAT.) Izba deputowanych kontynuowała dziś dyskusję nad projektami finansowymi. Premier oświadczył, że gdy Izba przystąpi do głosowania nad całością projektu, wówczas rząd postawi kwestję zaufania.

17 bm. USTALENIE TERMINU POSIEDZENIA LIGI W SPRAWIE NIEMIEC.

Genewa, 9. lutego. (PAT.) Generalny konsul niemiecki w Genewie zapowiedział wroczenie noty rządu Rzeszy w sprawie przyjęcia do Ligi Narodów na 10. bm. Wobec tego sekretarz generalny Ligi zwołał posiedzenie na 12. bm. Naposiedzeniu tem ustalony będzie termin nadzwyczajnego posiedzenia Ligi, które wypowie się w sprawie próśby Niemiec.

SKĄD MAJĄ PIENIĄDZE?

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa, 9. lutego. (zo). Grupa dawnych „okoniowców” posłowie Dinduch i Kudelski zaczęli wydawać nowy tygodnik p. tyt.: „Głos Chłopski”, jako naczelną organ chłopskiego stronnictwa radykalnego.

W ostatnim czasie produkcja chłopskiej literatury radykalno-klasowej niezwykle silnie wzrosła. Zastanawiającą jest rzeczą skąd wydawcy mają pieniądze na tę literaturę kiedy wieś jest tak biedna.

REORGANIZACJA ADMINISTRACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa, 9. lutego. (zo). Komisja obradująca nad reorganizacją administracji pod przewodnictwem p. Bo-

POLA NEGRI JEJ WIELKA MIŁOŚĆ

Potężne arcydzieło filmowe według powieści SUDERMANA
p. t.: LILJA NA ŚMIETNISKU

Nadto dosłowne uzupełnienie.

DZIS W APOLLO PREMIERA!

1103n

dy. Obrady mają się ku końcowi i podobno w przeciągu kilku dni będą ukończone i ujęte w specjalny referat.

Natomiast prace komisji nad reorganizacją biurowości potrwa jeszcze kilka tygodni.

Konkretnie propozycje Rosji w sprawie traktatu handlowego z Rosją.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. lutego. (G) „Kurier Poranny” dowiaduje się, że wkrótce mają się rozpocząć rokowania o traktat handlowy polsko-rosyjski. W tym względzie rząd polski ma już podobno konkretne propozycje ze strony sowieckiej. Przeprowadzono już szereg konferencji przygotowawczych.

W tej samej sprawie odbyła się wczoraj dłuższa narada dyrektora departamentu politycznych ministerstwa

spraw zagranicznych p. J. Lubowiczkiego z dyr. przemysłu i handlu p. Gliwicem. Najpoważniejszą trudność stanowi uzależnianie przez rząd rosyjski umowy gospodarczej od niektórych momentów politycznych oraz sprawa tranzytu. Rozwijające się natomiast stosunki gospodarcze polsko-rosyjskie są momentem wielce sprzyjającym w dojściu do porozumienia.

Szanse Niemiec i Polski na stałe miejsce w Radzie Ligi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. lutego. (G.) Korespondent „Kurjera Warszawskiego” donosi z Londynu, iż obawiają się tu, że za targ włosko-niemiecki może się zastrzyć, iż Włochy mogą nie dopuścić do jedynomyślności Rady, potrzebnej do przyjęcia Niemiec do Ligi. Dziś rozszła się pogłoska, że Hiszpania zdecydowana jest uzależnić zgodę swoją od przyznania jej miejsca. Jak wiadomo głos Hiszpanji jest potrzebny.

Co do Polski, to dać się zauważyć znaczne wzmożenie agitacji przeciw przyznaniu jej stałego miejsca. Agitację prowadzi siery Ligi zbliżone do Roberta Cecila. Z dwóch niezależnych źródeł wskazano także Benesa, jako czynną stronę nieprzyjawną, oraz Generalne biuro Ligi a wreszcie Niemcy.

„Times” w dwóch artykułach, specjalnym oraz redakcyjnym, występuje

silnie przeciw powołaniu kogokolwiek na członka stałego Ligi prócz Niemiec. Szczególnie ostro występuje przeciw kandydaturze Polski „Manchester Guardian”.

Praga, 9. lutego. (PAT.) „Ceske Slovo” podkreśla wielkie znaczenie próśby Niemiec o przyjęcie do Ligi Narodów, zaznacza, że krok ten zaczyna w polityce międzynarodowej nową erę. Wyloni się przytem szereg zagadnień technicznych, jak kwestia rekonstrukcji Rady Ligi, albowiem wraz z Niemcami występują z żądaniem stałego miejsca i inne państwa, jak Polska, które rząd

Wiedeń, 9. lutego. (PAT.) „N. Freie Presse” donosi z Berlina, że w niemieckich kołach narodowych obawiają się, że Włochy będą głosowały za przyjęciem Polski do Rady Ligi Narodów.

Czego się spodziewają Niemcy Komentarz „Wolffa” do noty genewskiej.

Berlin. 9. lutego. (PAT.) Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu gabinetu Rzeszy postanowiono jednogłośnie przesłać do sekretariatu Ligi Narodów notę zawiadamiającą, że Niemcy życzą sobie wstąpienia do Ligi Narodów.

Do wiadomości powyższej dodaje agencja Wolffa dalszy komentarz wyliczający motywy, jakie skłoniły rząd niemiecki do tej decyzji. Przyłączenie Niemiec do Ligi Narodów zostało już w zasadzie postanowione przez rząd niemiecki we wrześniu ubiegłego roku. Wymieniając korzyści, jakie wstąpienie do Ligi może przynieść Niemcom komentarz stawia na pierwszym miejscu przyznanie Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Arena możliwości działania politycznego — pisze agencja — jaka otworzy się przez to przed Niemcami, nie może się opierać na dotychczasowej działalności Ligi, która dawała nieraz słuszne powody do skarg ze strony Niemiec. Jakkolwiek nie należy się ludziom próżnymi nadziejami na wpływ jaki Niemcy mogą w ten sposób uzyskać na ogólną sytuację polityczną, to jednak Niemcy będą miały przynajmniej możliwość brania udziału

w głosowaniu we wszystkich ważnych sprawach, podpadających pod kompetencję Rady Ligi Narodów. W wielu wypadkach głos niemiecki może być rozstrzygający, ponieważ oprócz pewnych określonych wypadków postanowienia Rady Ligi zapadają jedno głośnie.

Co się tyczy prac w Radzie Ligi, to zaznacza agencja Wolffa, że przy wszystkich powikłaniach politycznych członkowi Rady Ligi przysługuje prawo spowodowania dyskusji w Radzie Ligi. W ten sposób Niemcy znowu otrzymują możliwość brania udziału we wszystkich wielkich dyskusjach politycznych.

Dalej zaznacza komentarz, że Niemcy będą mogły spowodować rewizję traktatów niemożliwych do wykonania lub grożących pokojowi. Obok tych ogólnych celów ma Liga Narodów cały szereg zadań specjalnych, mających szczególne znaczenie dla Niemiec. Do tych ostatnich należą w pierwszym rzędzie zarząd Zagłębia Saary i ochrona Gdańska, dwie kwestie, które nie mogłyby być załatwione w sposób zadowalający bez udziału Niemiec.

ZJAZD DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH W GRODNIE.

Grodno, 9. lutego. (PAT.) Dnia 8 bm. o godz. 3 nad ranem zakończyły się obrady zjazdu działaczy społecznych i przedstawicieli organizacji gospodarczych pięciu województw wschodnich. Uchwalono następujące rezolucje:

Dotychczasowa reprezentacja tych ziem w izbach prawodawczych różni czkowana na rozmaite partie, nie mogąc doprowadzić do porozumienia nawet w zasadniczych wspólnych interesach gospodarczych nie dają żadnej gwarancji, że służą ludności ziem wschodnich. Celem ujednolajenia naszej polityki państwowej dla obrony interesów wszystkich warstw miejscawej ludności zjazd postanawia powołać do życia stałą reprezentację poza partiami w Warszawie. Reprezentacja taka powinna powstać drogą porozumienia stowarzyszeń społecznych i samorządowych, naprzód na terenie powiatu, później na terenie województwa a wreszcie głównych dwóch województw.

Zjazd obecny powołuje tymczasową Radę stowarzyszeń społecznych i gospodarczych ziem wschodnich. Na wniosek prezydium zjazd wysłał depesze do Pana Prez. Wojciechowskiego i do Marszałka Piłsudskiego.

ZEZNANIA BISPINGA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. lutego. (G.) Dzisiejsza rozprawa o zabójstwo w Teresinie rozpoczęła się wyjaśnieniem oskarżonego Bispinga: „Nie przyznaję się do winy zabicia ks. Druckiego-Lubeckiego w celach zysku, nie przyznaję się również do siaszowania weksli, oraz do chęci otrucia księcia herbatą — oświadczył donośnym głosem Bisping. — Potwierdzam swe zeznania, złożone w sądzie okręgowym, gotów jestem do odpowiedzi na wszystkie zadawane mi pytania”.

Na pytanie prokuratora w sprawie weksli, Bisping wyjaśnia: Książę był mi winien 6 weksli, trzy były to kontrweksle, wydane wzmian moich grzesznościowych wartości 100.000 rb., trzy pozostałe były na sumę 200.000 rb.; w chwili śmierci był mi winien książę tylko tę ostatnią sumę.

Następnie odpowiadając na dalsze pytania prokuratora, Bisping opowiada o swoim rozstaniu się z księciem w Teresinie. Kiedy jechaliśmy do pałacu, spotkaliśmy dwóch nieznanomych ludzi, z którymi książę rozmawiał jakiś czas. Bojąc się spóźnić, poszedłem pieszo do stacji, gdyż wiedziałem, jak długo książę umie rozmawiać z ludźmi. Miałem zegarek przy sobie, ale nieśmiem nie spojrzeć na niego, kiedy podążałem na stację.

Prok.: Dlaczego oskarżony zamiast wracać do pałacu w Teresinie, poszedł 13 km. do Błonia?

Osk.: Ponieważ lubię chodzić, a sie-działem długo z księciem na faetonie. Postanowiłem iść do Błonia, bo nie wiedziałem, jak daleko jest Teresin od Błonia. Miałem rzeczywiście wówczas skaleczoną nogę.

Prok.: Czy oskarżony miał przy sobie wtedy broń?

Osk.: Nie. Nie miałem, a to dlatego, że przyjechałem wprost z klubu myśliwskiego do Teresina, nie wstępując do domu. Zwykle noszę rewolwer przy sobie.

ROSYJSKA PRASA EMIGRACYJNA O DMOWSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. lutego. (G.) Jak donoszą z Paryża, rosyjskie pismo emigracyjne „Wozdwiżenie” zamieszcza obszerny artykuł prof. br. Nollego o dziele Dmowskiego „Polityka i odbudowa państwa”. Prof. Nolle poddaje analizie rolę polityczną Dmowskiego i jego poglądy polityczne, dzieląc się jednocześnie osobistymi wspomnieniami z pobytu Dmowskiego w Piotrogradzie podczas wojny światowej

Z komisji sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (zo). Sejmowa komisja oświatowa prowadziła dyskusję nad przemówieniem ministra oświaty. Dyskusja stała na ogół na niezmiernie niskim poziomie nie przyniosła żadnych interesujących szczegółów. Dalszy ciąg dyskusji jutro.

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej ukończono drugie czytanie projektu ustawy o zgrupowaniach, przy czym odrzucono 15 głosami przeciw 14 wniosków, ażeby zgromadzenia poselskie były traktowane na równi z innymi zgromadzeniami. Rezultat głosowania wynika z nieobecności klubu Piasta. Wniosek ma mało szans utrzymania się w trzecim czytaniu.

Przy art., mówiącym o prawie zgromadzania się celem wreczania zbiorowych petycji, wykreślono manifestacje i pochody z liczby tych, które mogą z tego prawa korzystać.

Art. 21 traktuje o trybie odwoływania się od zarządzeń władz, wydawanych na podstawie ustawy. W myśl przyjętych postanowień, odwoływania te winny być podawane w drodze zwykłej, z tem, że władza administracyjna, do której takie odwołanie wpłynęło, winna je w ciągu 24 godzin skierować do wyższej instancji, która jest zobowiązana najpóźniej w piątym dniu po otrzymaniu załatwić odwołanie i decyzję w ciągu dni trzech interesowanym doręczyć.

Art. 23 dotyczy sankcji karnych za przekroczenie ustawy. Referent p. Kopczyński zaproponował podział sankcji na trzy kategorie, zależnie od wagi przekroczenia, a w szczególności: kara grzywny do 300 zł. lub areszt do 6 tygodni spadnie na organizatora pochodu lub manifestacji, urządzonych bez zezwolenia władzy, lub na przewodniczącego zgromadzenia, który kierując nim, pozwolił na czyny sprzeczne z ustawą. Kara grzywny do 50 zł. lub aresztu do 3 tygodni spada na zwolających zgromadzenie z pominięciem przepisów art. 2, na uczestników zgromadzenia z bronią, na niewykonających wezwania gospodarza do opuszczenia zgromadzenia, wreszcie na opierających się zarządzeniom władz o rozwiązanie zgromadzenia. Kara grzywny 50 zł. lub aresztu do jednego tygodnia zagrożono przekroczenia innych przepisów. Na wniosek p. Baglińskiego dyskusję nad art. 23 odroczono do trzeciego czytania.

USTAWA O SĘDZIACH I PROKURATORACH.

Warszawa, 9 lutego. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej, przed porządkiem dziennym p. Matakiewicz zwrócił się do prezydium komisji, aby przedstawiło kroki celem szybkiego wzięcia pod obrady Sejmu opracowanego już przez komisję projektu ustawy o sędziach i prokuratorach.

W SPRAWIE GOSPODARKI W WOJSKU.

Warszawa, 9 lutego. (PAT.). Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszym rannym posiedzeniu kontynuowała obrady nad referatem p. Michalskiego o sprawozdaniu Najwyższej Izby kontroli z zakresu działania Ministerstwa Spraw Wojskowych w r. 1924.

Wyjaśnieniami udzielał wiceprezes, Najwyższej Izby Kontroli Państwa Ruciewicz, poczem przystąpiono do głosowania, w wyniku którego przyjęto szereg rezolucji p. Michalskiego, z których najważniejsze wzywają rząd, aby w sprawie różnych nadużyć w gospodarce żywnościowej przedłożył sprawozdanie Sejmowi z wyniku dochodzeń, jakoteż zabezpieczył interes skarbu, w sprawie umów z Zrzeszeniem Pracy, zawartych przez komisję zakupów lubelskiego D. O. K. po ukończeniu lubelskiej D. O. K. po ukończeniu w sądzie okręgowym wojskowym w Warszawie, przedłożył Sejmowi sprawozdanie. — wydał zarządzenia, normujące zawieranie umów o dostawy dla armii.

Teatr świetlny **DZIS 10 B. M. (ŚRODA) PREMIERA.**
Największy cud techniki filmowej
„PALACE” ŚWIAT ZAGINIONY
Dramat sensacyjny w 19 aktach.
Bilety zniżkowe i wolne nieważne do odwołania.
Następny program „ZAZDROŚĆ” z LYA de PUTTI.
Film równy Variété.

JÓZEFA ze Zdanowiczów KUBOWICZOWA

wdowa po leśniku

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 9-go lutego 1926 r., przeżywszy lat 83.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w czwartek dnia 11-go lutego 1926 r., o godz. 2-iej po południu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 16 na cmentarz Łyczakowski, — zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Córki, zięć i wnuk.

Walka dwóch kierunków w PPS.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (zo) Dzisiaj odbyło się posiedzenie CKW. PPS. pod przewodnictwem pos. Niedziałkowskiego. Obecni byli Barlicki, Czapiński, Jaworowski, Perl, Krausowa, Zaremba, Pużak, Szczepkowski, Żuławski, Ziemiński i Kwapiński. Przeprowadzono wyczerpującą dyskusję nad referatem pos. Barlickiego o sytuacji politycznej.

Obrady trwały 5 godzin. Mimo ponowności obrad wiadomym jest, że zmagają się dwa kierunki, jeden za zerwaniem z koalicją, drugi za desygnowaniem przedstawiciela PPS. do rządu. Zdaje się, że zwyciężył kierunek drugi i prawdopodobnie na środowych naradach PPS. zostanie wyznaczony p. Hausner następcą p. Moraczewskiego.

Zydzi w opozycji do min. oświaty.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (zo). Uchwala egzekutywy sjonistycznej, postanawiająca przejść do porządku dziennego nad rezygnacją pos. Reicha, jako nad faktem dokonany, zdecydowała ostatecznie o tem, że o powrocie pos. Reicha na stanowisko prezesa Koła niema mowy, jak zresztą zapewniają o tem z klubu żydowskiego. Prezesem będzie wybrany tymczasowo pos. Weinzieher jako bezpartyjny.

Przez dzisiejszy dzień obradowała naczelna Rada sjonistyczna, której tendencją jest powołanie z powrotem do Rady pos. Reicha i innych, którzy z Rady wystąpili, wezwanie do wstąpienia

z powrotem do Koła żydowskiego opozycjonistów Schipperera i Grünbaum, jednym słowem wprowadzenie pewnej zgody i jednoci aż do ogólnego zjazdu sjonistycznego, który się odbędzie 7-go marca.

Do tej pory polityka Koła żydowskiego na zewnątrz nie ma ulec zmianie, żydzi zapowiadają jedynie ostrą opozycję w stosunku do ministra oświaty, czemu zresztą dali wyraz już na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przy głosowaniu i postawieniem szeregu wniosków przy trzecim czytaniu ustawy o pragmatyce nauczycielskiej.

Rozruchy bezrobotnych w Kaliszu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (G.) W dniu dzisiejszym w godzinach rannych przed magistratem w Kaliszu zebrał się tłum bezrobotnych żądając pracy. Przedstawiciele magistratu wyjaśnili bezrobotnym, że kwestia pracy wkrótce zostanie rozstrzygnięta, jednak tłum przez czas dłuższy nie rozchodził się, a podburzany przez agitatorów, wdął się do magistratu i zaczął demolować budynek, przyczem pobito prezydenta miasta Kalisza Szarasa i rzucono się na policję.

Rozjuszony tłum zaczął rzucać na policję kamieniami usiłując rozbroić poszczególnych funkcjonariuszy. Ze stro-

ny policji ranny jeden aspirant oraz trzej posterunkowi.

Oddział policji konnej, który przybył na miejsce rozruchów, został ze wszystkich stron otoczony. W obronie życia policja musiała użyć broni palnej. Z pośród tłumu rannono 5 osób.

Do pomocy policji wysłano wojsko. Spośród żołnierzy wkrótce przywrócono. Na miejsce zająć przybył wojewoda łódzki Darowski z naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa i zastępcą komendanta gł. policji, nadinspektor Wardęski. W godzinach wieczornych w Kaliszu panował zupełny spokój.

Pragmatyka nauczycielska uchwalona

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (zo) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu w całości prawie było poświęcone trzeciemu czytaniu ustawy o pragmatyce nauczycielskiej.

Lewica, żydzi i stronnictwa chłopskie stawiały cały szereg wniosków przyczem nie obeszło się bez ciekawych słownych utarczek między głównymi sojusznikami. Głównie polemizowali z sobą pos. Langer z Wyzwolenia i pos. Sanojca. Gdy pos. Langer zarzucił pos. Sanojcy szczyt demagogii, wówczas ten krzyknął do Langer: Gdzie jest pańskie słowo honoru? Przed paru dniami dałeś pan słowo, że będziesz w naszej partii, a dzisiaj chcesz zdać egzamin z wielkiej gotowości dla Wyzwolenia!

Pos. Chrućki (klub ukraiński) popie-

rał poprawkę, która uniemożliwiała przenoszenie nauczycieli narodowości niepolskiej w etnograficzną głąb Polski. Pos. Utta (Zjedn. niem.) wypowiadał się głównie za skreśleniem ustępu, postanawiającego, że od nauczyciela wymaga się poprawnego władania językiem polskim w słowie i piśmie. Pos. Federbusch (Koło żydowskie) popierał poprawkę, aby także nauczyciele religii żydowskiej musieli mieć zezwolenie gminy wyznaniowej. Pos. Piotrowski (PPS.) zapowiadał, że klub jego głosować będzie za poprawką, która domaga się rozciągnięcia ustawy na wizytatorów, oraz za skreśleniem postanowień o nieskazitelnym przeszłości tych, którzy mają być mianowani nauczycielami, dalej za

skreśleniem postanowienia o zezwoleniu władzy duchownej dla nauczycieli religii oraz o władaniu poprawnie językiem polskim, wreszcie przeciw nadaniu tytułu profesora nauczycielom szkół średnich.

W trakcie głosowania przyszło do wielkiej burzy, mianowicie gdy jeden z wniosków lewicy został odrzucony, lewica krzykiem i pukaniem protestowała przeciw — zdaniem jej — niesprawiedliwemu liczeniu głosów, a pos. Dąbski domagał się reasumacji uchwały.

Posiedzenie przerwano, zebrał się konwent seniorów. W rezultacie obrad zlikwidowano cały incydent, głosowanie uznano za ważne, a wniosek pos. Dąbskiego jako niezgodny z regulaminem nie był nawet rozważany.

W dalszym ciągu posiedzenia Sejmu przyjęto szereg poprawek i uchwalono skreślić przepis, aby nauczyciela o akademickim wykształceniu tytułować profesorem. 120 głosami przeciw 109. Całą ustawę przyjęto w trzecim czytaniu. Następne posiedzenie w piątek o godz. 15.

ODPOWIEDZ MIN. GRABSKIEGO NA INTERPELACJE KLUBU „UKRAIŃSKIEGO”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (zo). W odpowiedzi na interpelację posłów klubu ukraińskiego w sprawie uchwały sekcji komitetu politycznego dla spraw województw wschodnich i mniejszości, dotyczących szkolnictwa ukraińskiego. Min. St. Grabski w piśmie do marszałka Sejmu podkreślił między innymi, że jeżeli szkoła ma służyć całemu społeczeństwu bez względu na narodowość i wyznanie i jeżeli odpowiadać ma potrzebom łagodzenia wszelkiego rodzaju tarć i przeciwności, konieczne jest ustalenie zasady, że w szkole powinny się zacieśniać antagonizmy społeczne i polityczne.

Z przeprowadzonych szczegółowo dochodzeń okazuje się, że skargi na rzekome krzywdzenie ludności nie polskiej opierają się na bardzo nieścisłych informacjach. Co się tyczy rzekomego pogorszenia na Wołyniu sprawy kształcenia nauczycieli szkół powszechnych, należy stwierdzić, że o ile przed wojną nie było na Wołyniu ani jednego zakładu naukowego, który przygotowywałby nauczycieli do nauczania w języku macierzystym, o tyle obecnie rząd przystępuje do utworzenia dwujęzycznych seminarjów nauczycielskich.

NADESŁANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI
z kopalni „ROBUR”
koncernu „ROBUR”

w Katowicach poleca hurtownie i detalicznie reprezentację **SILESIA** spółka tacja węglowa z ograniczoną poroką. Lwów, Sykstuska 52. Telef. 6-98, 17-54, 18-31, 20-50. Własny plac węglowy dworzec Czerniowiecki.

NAJLEPSZE NASIONA

warzywne, kwiatowe, roślin pastewnych i traw Pierwszej podolskiej hodowli nasion pod kierownictwem

W. JANKOWSKIEGO

Lwów, ul. Batorego 6. — sklep M. Kmićńskiego. 1100n

DENTYSTA 1111n

PROF. DR. TEODOR BOHOSIEWICZ
ordynuje od 11—1 i 3—5 Pasaż Mikolascha schody l. 2 p. (wejście na schody wewnątrz Pasażu).

ZAWIADOMIENIE.

Z DNIEM 1-go STYCZNIA b. r. WYSTĄPIŁEM

z firmy krawieckiej

F. MATLAS i H. KLIMOWICZ
i otworzyłem z dniem 10 lutego własny salon i pracownię krawiecką.

Polećć się łaskawym P. T. moim Klientów, jakoteż P. T. Publiczności, proszę nadal o łaskawe względy. — Przyjmuję zamówienia ze swoich, jakoteż z powierzonych materiałów.

HIPOLIT KLIMOWICZ

Lwów, Zimorowicza 4 parter.

Przegląd prasy.

„Chwila” wciąż jeszcze zajmuje się przesileniem w Kole żydowskim, któremu nikt zresztą poza prasą żydowską uwagi żywszej nie poświęca. I powiada, że

Tylko naiwny człowiek bowiem mógł przypuszczać, że pertraktacje zakończyć się mogą zupełnie zadowolającym załatwieniem wszystkich uzasadnionych postulatów żydowskich. A naiwnymi posłowie sjonistyczni z Kongresówki wcale nie byli, ani nie są. Dziś z biegu zdarzeń dokładnie się widzi, iż celem ich tak tyki — było nie brać na siebie odpowiedzialności za ewentualne rozbięcie pertraktacji, a równocześnie zwolnić się od odpowiedzialności za konsekwencje tych pertraktacji. W polityce rzeczy takie wprawdzie tak że uchodzą, ale kto taką drogą kroczy, traci prawo powoływania się na „zasady” i zarzucania innym „oportunizm”. Taktyka taka nie jest bowiem także niczem innym, jak tylko politycznym oportunizmem. Zapewne, zapewne.

W dalszym ciągu swych rozważań „Chwila” stwierdza

że inicjatywa do pertraktacji, które zakończyły się t. zw. porozumieniem nie wyszła z Koła żydowskiego, ale od rządu, a raczej od ówczesnych ministrów pp. Skrzyńskiego i Stin. Grabskiego. Sądzę, że okoliczność ta jest dla oceny bodaj czy nie najważniejszą. Całkiem bowiem inną rzeczą jest powzięcie decyzji wdrożenia pertraktacji, a powzięcie decyzji od rzucenia zaproszenia do pertraktacji. Że zaproszenia odrzucić nie można było, to było jasnym także dla posłów sjonistycznych z Kongresówki. Przy prowadzeniu układów możliwym było zajęcie dwójakiego rodzaju stanowiska. Albo można było przedłożyć rządowi spis postulatów żydowskich, dających się określić zwrotem: pełne równouprawnienie prawne i faktyczne żydów i wycofać się z zastrzeżeniem, że od ich kompletnego spełnienia uzależnia się ustosunkowanie żydów do rządu, albo też można było starać się o zapewnienie spełnienia przynajmniej części tych postulatów, bez wyrzeczenia się reszty, i już za to częściowe spełnienie zrezygnować chwilowo z bezwzględnej opozycji.

Sympatyczniwszym byłoby niewątpliwie stanowisko pierwsze. Trudno jednakże było się ludzi co do tego,

że takie postawienie sprawy korzyści realnych by nie przyniosło. Pertraktacje skończyłyby się na jednej rozmowie, po której wróciłby stan poprzedni. Nie byłoby to niezawodnie wcale nieszczęściem i być może nawet, że byłoby to lepszym, niż wybranie alternatywy drugiej. To jednak twierdzić można dopiero dziś, po doświadczeniach sześciu miesięcy. W owym czasie atoli wolno było przypuszczać, że rząd, który przyjmuje pewne zobowiązania, zechce je też wypełnić w całości. I tak dalej, i tak dalej — w kółko.

„Goniec Śląski” z powodu przesilenia wywołanego przez chadecję na stanowisku wojewody śląskiego ubolewa, że

chadecja nadużyła stanowiska wojewody do afery partyjnej, że w oczach jej z tego powodu wyrastała burza — ale była to wopni szerokiej burza w szklance wody. Chadecja mniemała, że wzniecając „burzę w narodzie” odwróci uwagę od potrzeb polskich na Śląsku. Przekłóciła i przeliczyła się. W głębi kraju i w stolicy zaczęto się bowiem interesować Śląskiem. To dobra strona całej „afery” — jaka się okazała wbrew intencjom chadecji.

W Polsce będzie lepiej, gdy całe społeczeństwo zainteresuje się Śląskiem, gdy ministrowie, mężowie stanu i przewodcy polityczni w całej Polsce patrzeć będą na ogólne potrzeby i cele państwowe po przez Śląsk. Kto tego nie rozumie, ten nigdy nie przyczyni się do mocarstwa woję potęgi państwa polskiego. Ktoś powiedział, że „ochrona granic wschodnich zależna jest od ziem zachodnich a specjalnie od Pomorza i Województwa Śląskiego”. Istotnie tak jest. Nasze szczupłe wybrzeże morskie koncentruje w sobie najżywniejsze problemy państwowe. Na Śląsku zaś koncentruje się energia nieodzowna dla wyżywienia ludności i uzbrojenia ochrony granic państwa.

Węgiel to nie tylko opał, ale i energia do pędzenia maszyn, węgiel — to sztuczne nawozy, to żywność, węgiel — to barwiki, to smary, bez których kolej nie ruszy z miejsca, węgiel, to szereg lekarstw, to różne związki azotowe, materiały wybuchowe itd. Oprócz węgla Śląsk na luty i stalownię, bez których nie można prowadzić obrony granic w razie potrzeby.

Dlatego województwo śląskie jest najważniejszym zakątkiem państwa polskiego — podobnie jak wybrzeże

morskie, i Polska musi zainteresować się całą duszą naszą dzielnicą. Im prędzej to uczyni, tem lepiej dla całości. Stąd, że Śląsk nie tylko może, ale musi wyrósć państwowa potęgą Polski.

Zrozumienia tych najważniejszych zagadnień państwowych należy domagać się od wszystkich, nie na końcu od ministrów i urzędników. Domagać się tego zrozumienia trzeba i od władz wojewódzkich. Gdy zrozumieją, jakie obowiązki państwowe ciąży na nich, wtedy większą pieczę otoczą polskość naszej dzielnicy, która właśnie dlatego, że zawiera niezbędne bogactwa i środki dla ocalenia państwa, musi być oczyszczoną z wrogich państwu żywiołów. Niemcom nie wolno pluć nam w twarz, nie wolno rzucać bomb, nie wolno żyć kosztem interesów polskich w dzielnicy, która posiada źródła energii państwowej i siły narodu. Arsenat śląski nie może być opanowany przez Niemców.

Ale Polska musi to zrozumieć, musi umieć myśleć po przez swój arsenat śląski i po przez Śląsk dążyć do siebie, do własnej potęgi.

„Nowy Kurjer Polski” omawiając wybieżkę sowieckich działaczy gospodarczych do Polski i składane przez nich enuncjacje „przyznaje”, że enuncjacje gości rosyjskich były wogóle poważne i realne.

Znać było z nich, że w miarę zwieźdzenia naszych placówek przemysłowych pogłębiało się wśród zwiedzających wrażenie, iż mają do czynienia z partnerem poważnym, z którym kooperacja dać może pomyślnie wyniki.

Nie taill z drugiej strony, że istnieje pewne trudności ustrojowe, stojące na przeszkodzie szybkiemu rozwinięciu się stosunków, przede wszystkim niemożność dotarcia naszego producenta bezpośrednio do rosyjskiego kupca i konsumenta. Jeden z gości podniósł wszakże, że koniecznym jest, ażeby jedna strona rozumiała ustrój drugiej i starała się dostosować do tego swej metody działania.

Wogóle mówcy rosyjscy kładli nacisk na równorzędność obu stron zainteresowanych, a p. Małyszew skonał statował, że skończył się stosunek z carskich czasów między obu narodami, lekceważenie Polaka przez Rosjanina i nienawiść Polaka do Moskale.

Wogóle jednak wymiana zdań, do której wycieczka doskonała nastąpiła sposobność, obracała się wyłącznie w ramach kwestyj gospodarczych. Zdołano nawet ustalić pewne kategorie zapotrzebowania Związku Republiki Sowieckich, przyczem np. wysunęła się kwestia aparatury dla południowo-rosyjskiego kopalnictwa, dalej kwestia zbytu łódzkiego wyrobów włóknistych.

Gwałtowna antyniemiecka mowa Mussoliniego zakończona groźbą zaniecia sztabów włoskich dalej na północ osłupia opinię niemiecką.

„Czasowi” niewiadomo dotąd oczywiście, jak się wobec groźb Mussoliniego zachowa rząd niemiecki. I uważa, że przed Niemcami obecnie

stoją dwie drngi otworem: albo bagatelizować sprawę i prawdziwy po liczek schować do kieszeni, albo reagować protestem. Pierwsza droga byłaby podkopaniem autorytetu niemieckiego. Jakżeby to ośmieliło w tej chwili np. Czechów! Druga droga wydaje się beznadziejną co do swej skuteczności. W tej chwili w Londynie jest Mussolini persona grata, bo rząd angielski — rozpoczynając rokowania z Turcją o pokojowe zakończenie sprawy mossulskiej — musi sobie jedna sprzymierzeńców na wypadek rozbicia się rokowań. Sami wojny z Turcją prowadzić nie może (ze względu na Mahometa), ale Grecję i Włochy może wówczas przeciwko Turcji wysunąć. W tej sytuacji jednak nie może popierać żadnych antywłoskich rekryminacji niemieckich. W kimże zaś innym znajdą Niemcy sprzymierzeńca? Akcja Mussoliniego krzyżuje Niemcom wszystkie ich plany zaczepne i rewindykacyjne na terenie Ligi. Dla nas przychodzi jak gdyby na zamówienie: niechże próbują teraz mówić o rzekomym ucisku Niemców w Polsce, o „polonizowaniu” prastarych dziedzic państwowych lub o przywróceniu Niemcom Górnego Śląska i Korytarza. Wysunie to natychmiast zasadniczą kwestję, czy Liga może się mieszać do spraw wszystkich państw (nie tylko Polski) i czy może stwarzać precedens dla rewizji wszystkich powojennych Traktatów? W obu tych kwestiach wiemy, że będą miały Niemcy wpływowy rząd włoski przeciwko sobie.

JULJUSZ GERMAN. 10)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Tak, podobał mi się, jak nikt. — wyznawała sobie w najszerszej spowiedzi — a właśnie, podobał...

Z dna pamięci zaczęły dobywać się zjawy miłosnych chwil... Jego szepty urywane gorączkowo, błagalnie: „Dlaczego zawsze zasłaniasz tem ramionkiem oczy, że nie mogę ich widzieć, ani twojej twarzy? Chodź, cudnie młodość...? Chcę widzieć ją, widzieć, bo gubisz mi się inaczej...”

— Moje nagie ramię wtedy na twarzy — policzki jej spiekły się pożarniejszą od słońca łuną wstydu. Szła przedko, jakby chcąc przed nim uciekać, a z łanów złotych zaglądała do niej ciekawie purpurowe kielichy maków i owe chabry błękitnej, jak jej oczy.

— Byłam, byłam jego żoną — powtarzała uparcie w walce ze wstydem — ja, tak jest ja — a nad temi słowami rozrastał się coraz silniej uśmiech, w jej istocie tajemnej schowany, szepotał z nienubagana pewnością: „Nie ty, nie ty, Iwonko...”

I w poszumie, który zerwał się od pól, zamajaczyła myśl, pogrzebana od lat, w burzaczliwie dzweczącego jeszcze kochania bolesna: „Miał inne przed tobą, miał inne...”

Otrząsnęła się od niej jak od przykrej mary niegodnej słonecznego dnia i lazuru nieba. Lecz jakoś śmieiej podążyła przed siebie.

— Co będę się głowić, tak już się stało, żeśmy teraz osobno — pomyślała męźnie. — Widocznie tak było trzeba. A ty, Jureczku, nie o mnie się nie bój! Oboje mamy jakieś dżkie duszyczki... Pognało nas... I ty jesteś mój najdroższy...

— „Brat!” — krótko, ostro ostrzegł z głębi głos surowy.

— A nawet — usiłowała zaraz go stłumić — nie przypomniał ani słowem na pożegnanie, że wierzy we mnie... w wierność moją... Słodki, dobry — najtkliwsza czułością, najgorętszym błogosławieństwem ogarnęła tego, który oddalony, zdał się jej w tej chwili bliższy, niż technicem żywym obecny.

— Możesz wierzyć spokojnie — wyprostowała się, hardo uśmiechnięta.

Ani wiedziała kiedy wśród tych wszystkich rozmyślań zbliżyła się do pierwszych domów, dosyć, co prawda, brudnych i wyszczerbionych, zapadłych w ziemię, zerkających mętnie szybkami małych okien.

Z poza węgla wyrzwał kilkunaltni bachor, ubrany przewrotnie tylko w zamorusaną koszulę i majtki. starożytnym, ale praktycznym obyczajem nieprzystojnie z tyłu rozcięte i ukazujące sporą część tejże koszuli. Wrzasnął przeraźliwie i odbiegł krótkim galopem. W drzwiach domków poziewały roznamane żydówki, sennem, cięż-

kim spojzeniem oblepiając samotną cudzoziemkę, a przedewszystkiem jej ładną suknię liliową i lila kapelusik z podróżną woalką. Któraś tam szturknęła łokciem drugą, zaszargotała krzykliwie. W zamazanych okienkach zabieliły się jakieś rozplaszczone twarze.

Iwonka przebrnęła śpiesznie przez tę niebardzo przyjemną nliczkę i wyszła, mile zdziwiona, na obszerny plac obrosnięty lipami, wokoło którego wznosił się szereg wcale porządných kamienic, o dziwo, nawet jakieś wille z werandami, oszklonemi kolorowo. Z jednej strony placu drzewa zbiegały się w rodzaj alei, niedługiej zresztą i rzadkiej, a przy jej wylocie widać było sędziwe, lecz mocarne ruiny zamczyska, czy pałacu. Rynek świecił pustką w tej popołudniowej, skwarnej porze. Tylko w alei snuła się garstka przechodniów. Kilku z nich ścisnęło się leniwie przy pniu lipy, zdobnym w wielką, jaskrawą plamę. Gdy Iwonka podeszła bliżej, ujrzała na płachcie papieru olbrzymie litery, strojne w najrozmaitsze, nie mniejszych rozmiarów floresy i zakrętały. Wszystko to lśniło cudacką mieszaniną tęczyowych barw i układało się w następujące wezwanie:

Obywatele! Mieszkańcy tego grodu! Stójcie!!! I zastanówcie się chwilę! Koniecznie! Czwierć sekundy!

Pomyślcie!

(małymi literami dodane było w tem miejscu)

Choć raz w życiu pozwólcie sobie na ten zbytek!

Czego właściwie chcecie od życia?

I po co, do wszystkich diabłów, łazicie po tej ziemi?

Odpowiedź jest jedna, jedyną ostateczną

!!! Chcecie piękna !!!

Otośmy z nim przyjechali, aby orzeźwić wasze dusze!

Bez dusz

Łedziecie, jeżeli nie zjawicie się dnia dzisiejszego i dni następnych o ósmej wieczorem na balet do zamku!

Pospieszajcie! Wszyscy bez wyjątku! Gońcie! Przybawajcie!

Albowiem czekała na was

Trzy Gracie!!!

Za pozwoleniem szanownego starostwa!

Gapiący się przed afiszem mieszczanie różnego wieku, rozdzielani dość swobodnie ze względu na upał, z nierównie większą ciekawością otwarli oczy i usta na młodzieńską i elegancką damę, odrazu poznać, nie tutejszą.

— Ty się nie pchaj. Abramek, bo pani zasłaniasz...

— Kto się picha? Pan mi potrzebał włożyć łokieć akurat w sam żołądek, panie krawiec!

— Ale śliczna paniusia, bo śliczna!

— Może to jaka od nich?

— Od komedianckich warjatorów...

— Idźcie, durni, to jak Boga kocham, hrabina...

— Una jest jak marmeladka — z pod haczykowatego nosa westchnienie i cmoknięcie.

(C. d. n.).

Z TEATRU NOWOŚCI.

„Gdybym chciała...”

komedia w 3 aktach Pawła Geraldiego
i Roberta Spitzera.

Poezja jest cudowną esencją, która nawet lekkomyślnemu plynowi żartobliwej komedii przydaje przedniej woli, barwy i smaku. Paul Gerald jest dobrym poetą. Liryki jego w sposób miły i szczerzy opowiadają — nie o kurtynowej i w metafizykę sięgającej walce dwu płci — ale o tych codziennych utarczках i potyczkach, które miłość urozmaica życie kochanków. Do tego samego zakresu sięgnął też poeta, komponując swoją komedję. — Niewątpliwie jej koncepcja jest wyłączną jego własnością, jak niemniej typowy dla niego zlekka drwiący i pogodnie ironiczny sposób traktowania kobiety. Cechy jego stylu wykazuje także prostota w przeprowadzeniu pomysłu, poza którą kryje się duża finezja artystyczna. Dzięki tym zaletom otrzymaliśmy tym razem z Paryża via Warszawy komedję, która naprawdę jest komedią, a nie farsą, która interesuje i zdobywa sympatię widza nie grubym śmiechem i tłustym żartem, ale wesołością subtelną i powściągliwą, a ponadto mającą swe oparcie w istotnie wnikliwej analizie psychologicznej.

Gerald — o nim tylko mówię, bo rola p. Spitzera polegała prawdopodobnie jedynie na opracowaniu strony technicznej — okrył w swej komedji dyskretnym i pogodnym śmiechem notoryczną a silnie zakorzenioną, z próżności niewątpliwie wynikłą, ale w instynktach i przeznaczeniach płci swe głębsze uzasadnienie mającą, słabość kobiet, które za wszelką cenę pragną podobać się mężczyznom i budzić w nich pożądanie. Nawet gdyby oddawna były cnotliwymi i wiernymi małżonkami! Taką właśnie żoną jest dla Filipa Żernien, a mimo to, podrażniona rozmową z lekkomyślną rozwódką, która jest jej przyziółką, powiada sobie: „Nie zdradzam męża, bo tak chce, ale, gdybym chciała, potrafiłabym niegorzej od Marcell zmieniać mężczyzn, jak rękawiczki i coraz nowe szczerzy podboje”. Wiedząca chęcią zrobienia tego eksperymentu, wypróbować siły swych wdzięków na kim się zdarzy, na pewnym smarkaczu walcem Don Juanie, na przyjacielu męża, wreszcie na siostrzeńcu, parzy sobie przytem palec, traci równowagę nerwów, ale wkońcu odnosi zwycięstwo, bo obudziwszy w mężu zazdrość, doprowadza do tego, że wreszcie chwycił ją w ramiona, nie jak mąż, który ma do tego prawo, ale jak kochanek, który pożąda.

Te igraszki próżności i kokieterii demonstrował Gerald z swobodą i lekkością znawcy kobiet, który patrzy na nie z pogodnym sceptycyzmem i na ich wartość niewysoką, zdaje się utanawiać cenę, ale równocześnie szalenie je lubi i żyć bez nich może.

Główna para protagonistów postawiona jest komedjowo bardzo udanie, figury drugorzędne dobrze są kilku skapemni ale dobitnymi rysami scharakteryzowane, dialog jest żywy i kunsztowny w swej pozornej powszedniości, tylko w I akcie — jak to często bywa w sztukach francuskich — zwłaszcza w pierwszej połowie tego aktu, ekspozycja rozmazuje się trochę zbyt wolno, a więc odrobinę nudnie.

Miła komedję Geraldiego wprawnie wyreżyserował p. Artur Kwiatkowski, który zarazem zagrał rolę Filipa z właściwą sobie naturalnością i swobodą. Gra jego wymaga tylko drobnej korektury w ostatniej scenie aktu drugiego i w kilku momentach aktu trzeciego. Filip, zobaczywszy żonę w objęciach Renego, jest naprawdę zmartwiony, nie może więc mieć miny takiej, jakby całego tego zajęcia nie traktował na serio. Oczywiście artyście szło o to, aby nie wpaść w ton dramatyczny, który istotnie w tym wypadku nie byłby na miejscu. Mimo to Filip nie może w tych momentach zachowywać się tak, jakby już z góry wiedział, że żona przeprowadza tylko nieszkodliwy eksperyment.

Partnerką jego była p. Zofia Kopczewska, którą w ciągu pół roku dopiero po raz drugi zobaczyliśmy na scenie. Publiczność nasza właściwie dopiero teraz ją poznała, bo w „Romanie zeszytowanym” Kaisera miała rolę patetyczną, niezupełnie leżącą w

granicach jej talentu. Obecnie okazała się artystką sympatyczną, dobrze komedjowo ustawioną, o warunkach zewnętrznych korzystnych.

P. Czajkowska, pp. Stępowski i Ręcki tworzyli dodatnie uzupełnienie zespołu.

Władysław Kozicki.

O węża biblijnego.

Korespondencja własna).

Amsterdam, w lutym.

Hołandia ma obecnie swój mały proces tylko w zmienionej postaci. Tym razem chodzi o węża — kusiciela.

Proboszcz jednego z kościołów kalwińskich w stolicy, dr. Gelkerken, w jednym z kazań oświadczył, że opowiadanie biblijne o Adamie i Ewie nie powinno być rozumiane dosłownie, jeno alegorycznie i że w szczególności wąż biblijny — to tylko personifikacja grzechu. Nikt z wiernych nie czuł się dotknięty takim komentarzem tekstu Pisma św. Znalazł się jednak parafianin, który napisał do Synodu list z prośbą o usunięcie bezbożnego pastora.

Synod zgodził się z prawowitym parafianinem i potępił herezję dr. Gelkerkena. Zażądano od niego oświadczenia na piśmie, że uważa węża biblijnego za prawdziwego, a drzewa rajske za prawdziwe drzewa. Dr. Gelkerken zaprzeczył i odmówił.

Opinia publiczna z zainteresowaniem oczekuje rozstrzygnięcia tego sporu; w każdym razie w Synodzie już przygotowano wniosek o usunięcie dr. Gelkerkena z probostwa.

W prasie liberalnej holenderskiej sprawa jest traktowana dość lekko. — Przeciwnie zaś prasa klerykałna traktuje sprawę bardzo poważnie.

Należy zwrócić uwagę, że życie społeczne i polityczne Holandji jest pod dużym wpływem kleru kalwińskiego. Przeszło połowa członków izby holenderskiej należy do ugrupowań klerykałnych. Z siedmiu partji politycznych w Holandji cztery mają wyraźnie klerykałny charakter. Niedawno np. izba holenderska odrzuciła kredyty w sumie miliona guilderów na organizację Olimpiady w Amsterdamie. Odrzucenie to było spowodowane przez to, że katolicy nie chcieli zakłócać wypoczynku niedzielnego przez zawody gimnastyczne, a kalwiniści obawiali się nkania się kobiet w strojach sportowych. Niedawno też b. premier przewodca partji kalwińskiej p. Kuiper nie pozwolił swej córce na udział w balu dworskim, aby nie ukazywała się w sukni dekoltowanej.

pkz.

Polska w nauce czeskiej.

(Na drogach kulturalnej współpracy polsko-czeskiej).

Mówi i pisze się w ostatnich czasach zarówno w Polsce jak i w Czechach wiele o unji polsko-czeskiej, kulturalnej a nawet państwowej — politycznej. Żywa dyskusja, jaka się na ten temat wywiązała w obu krajach, obfitująca w głosy tak „pro” jak i „contra”, dowodzi w każdym razie żywotności problemu, który — jak się zdaje — coraz częściej znajdować będzie na porządku dziennym. Niedawno przytoczyliśmy na tem miejscu zniemienny w tej kwestji głos wybitnego polonofila dr. Fuhricha (w artykule „Czech o unji z Polską”). W najbliższy czwartek — jak donieśliśmy wczoraj — będzie mówił we Lwowie na temat kulturalnej unji polsko - czeskiej dr. Marjan Szykowski, profesor literatury polskiej w Uniwersytecie Karola w Pradze.

W związku z tym coraz żywszym ruchem (w Krakowie odbywa się właśnie uniwersytecki kurs kultury ludowej słowiańskiej, na którym prelegentami są przedewszystkiem najwybitniejsi uczeni Polski i Czech) na polu kulturalnego zbliżenia polsko - czeskiego, warto zanotować parę ciekawych szczegółów o polskich tematach w współczesnej nauce czeskiej, o czem informuje przebywający obecnie na studiach w Pradze prof. Witold Tazyski.

Ukazała się mianowicie ostatnio w Pradze księga pamiątkowa, poświęcona nroczczeniu 70-tej rocznicy urodzin znanego historyka literatury czeskiej i literatury słowiańskiej Jana Machala („Sborník práci venovanych prof. J. Machalovi 1855—1925. Poradali J. Horák a M. Hysek”. V Praze 1925, str. XXXII i 360), w której znajdujemy 4 rozprawy odnoszące się do Polski i Polaków, tudzież do stosunków czesko polskich.

W pierwszej z nich, zatytułowanej „P. J. Safarik a Polaci” omawia K. Paul związki, jakie łączyły autora „Starożytności słowiańskich” z kulturą polską, zwłaszcza z Wacławem Aleksandrem Maciejowskim, badaczem prawodawstw słowiańskich. Stwierdza żywe zainteresowanie Szafarzyka polskim dorobkiem naukowym w zajmujących go dziedzinach wiedzy, podkreśla jego polskie sympatie, których nie zdołał o-

slabić nawet nrok Rosji, pod jakim się przez długie lata znajdowali wszyscy prawie pracownicy na niwie słowiańskiej. Rozprawa K. Paula to ważny przyczynek do wszechstronnego oświecenia tej bardzo ciekawej postaci w historii nauki słowiańskiej.

Nie bez znaczenia dla badaczy romantyzmu polskiego będzie artykuł J. Mensika pt. „Malczewskiego Marie a Machuv Maj”. W pracy tej wykazuje autor silną zależność stylistyczną i rytmiczną poematu Machy od „Marii” Malczewskiego. Głębokie wrażenie, jakie wywarło dzieło polskiego poety na Machę znajduje wyjaśnienie nie tylko w artystycznych walorach „Marii” ale także w usposobieniu Machy, w rzadkiem podobieństwie życia wewnętrznego i zewnętrznego obu poetów, które Mensik zrecznie scharakteryzował.

Polskim przekładom z Juliusza Zeyera, jednego z największych czeskich poetów, poświęcone są uwagi Bogumiła Wydry, lektora języka czeskiego w uniw. warszawskim. Uwagi te ogłoszone pt. „Julius Zeyer v polske literatury” dotyczą głównie tłumaczeń Miriama — Przesmyckiego, który z wielką maestrią przyswoił nam znaczną liczbę poetycznych i prozaicznych utworów Zeyera. Obok Miriama przyswajali Zeyera polskiej literaturze także Bronisław Grabowski i inni.

Ciekawo, krótkie ujęcie stosunków czesko - polskich w dziejach i literaturze podał prof. M. Szykowski w artykule pt. „Styky cesko - polske v dejinach a pisernictvi”. W pracy swej przedstawił prof. Szykowski udział Czechów w poczynaniach kulturalnych polskiego średniowiecza, dalej echa husyckie w Polsce, wreszcie splcenie przez nas w dobie odrodzenia czeskiego, długi zaciągniętego „Czechów przed wiekami. Bo teraz zmienili się role. Odtąd oni się stali odbiorcami owoców polskiego dorobku kulturalnego. Siegali po nie wszyscy prawie pionierzy czeskiego renesansu, a więc Puchmajer, Dobrovsky, Hanka, Kollar, Safarik, Jungmann, Vocel, Celakovsky, Havlicek, Palacky i inni. A potem szeroka struga przenika tu polski romantyzm, który na ziemi czeskiej doznał

przyjęcia zadziwiająco gościnnego. I ciągnie się to zainteresowanie polską kulturą bez przerwy aż po dni nasze. Sienkiewicz nigdzie poza Polską nie cieszył się taką popularnością, jak właśnie w Czechach, podobnie Orzeszkowa, Konopnicka, Prus, Tetmajer, Reymont, Żeromski. Nie mogło to wszystko pozostać bez wpływu na oryginalną twórczość czeską. Wpływ ten przybrał rozmiary wcale znaczne. Na punkty najważniejsze oddziaływania myśli polskiej na myśl czeską wskazuje autor pokrótce, zaznaczając przytem, że dokładne jego zbadanie byłoby pracą niezmiernie ciekawą i wdzięczną.

Szereg „polskich” artykułów w księdze prof. Machala kończą „Vzpomínky na polskou emigraci v Moskvě” napisane przez Mirosława Zelenkę, obecnego lektora języka polskiego w uniwersytecie Karolińskim w Pradze. Idzie w nich autorowi o skreślenie obrazu działalności literacko - artystycznej i naukowej Polaków przebywających w czasie wielkiej wojny na obszarach państwa rosyjskiego.

Pomieszczenie w jednej księdze pamiątkowej pięciu artykułów związanych z Polską jest objawem bezsprzecznie pocieszającym. Świadczy on wyraźnie o zainteresowaniu Polską na gruncie czeskim. Byłby najwyższy czas, aby jak najrychlej rozwinęło się w społeczeństwie polskiem podobne zajęcie kulturą czeską. A wówczas moglibyśmy poważnie pomyśleć o tak pożądanej i korzystnej dla obu krajów współpracy kulturalnej.

Zruchu wydawniczego.

* Dr. K. Sochaniewicz: „Bolesław Chrobry” — „Nasza Biblioteka”, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. 1926, 8°, str. 92. — Praca, wyróżniona na konkursie lubelskiego Komitetu obchodowego w 900-tną rocznicę koronacji Chrobrego, podaje na naukowych podstawach opartą, ale ujętą w popularną formę, charakterystykę wielkiego budowniczego Polski Piastowskiej, a liczne ilustracje ułatwiają pamięci czytelnika przyswojenie zajmującej treści.

* Zygmunt Kukulski. Pisma Pedagogiczne Stanisława Staszica, z przedmową Ign. Chrzanowskiego. Lublin, 1926. Wyd. lubelskiego Komitetu obchodowego 25-letniej rocznicy zgonu St. Staszica. Str. XX+352 in 8°.

* Zygmunt Kukulski: Lata szkolne Staszica. Lublin, 1926. Skład Gł. w Księgarni Gebethnera i Wolffa. Str. 12 in 8°.

* Władysław Konopczyński: „Stanisław Konarski”. Warszawa, 1926. — Wyd. Kasy im. Mianowskiego. Str. XX+472, in 8°, rycin 16.

* „Myśli Narodowe”. W Nr. 5 „Myśli Narodowej” na uwagę zasługują dwa artykuły treści społecznej: red. Z. Wasilewskiego o kapitale żelaznym, jaki naród ma w swoim ludzie, a drugi Włodz. Wakara o znaczeniu polskiej idei narodowej na kresach. Artykuł p. Wakara jest tem znamienitszy, że znany ten publicysta dotąd nie hełdował idei nacjonalistycznej. P. Wakar wystąpił kategorycznie przeciwko demagogii, skłócającej białorusinów i matorusinów z zasadą naczelną, że państwo polskie jest narodowe. W dziedzinie sztuki wprowadzają dwie doskonałe prace: St. Pieńkowskiego o kulturze muzycznej i Jana Kasprawicza o motywie przyrody w poezji angielskiej. — Kryptonim S. M. S. daje piękny przekład z chorwackiego poety Nazora — Feljeta Al. Świętochowskiego, bogata rubryka przeglądów literackich i kronik zamykają zeszyt.

Redakcja donosi, że w najbliższym zeszycie z 6 lutego znajdzie się dalszy ciąg Kasprawicza, poezja Zegadłowicza, nowela W. Miłaszewskiej, artykuły: Z. Wasilewskiego, Al. Świętochowskiego, S. Wyrzykowskiego, S. Pieńkowskiego i in.

Cena kwartalna „Myśli Narodowej” (z dostawą) zł. 8.00. Adres redakcji: Warszawa, Marszałkowska 153, Konto PKO. 3.105.

Nowe przepisy o maturze.

Regulamin gimnazjalnych egzaminów dojrzałości.

Z chrwa, kiedy budowa gimnazjum, oparzągo o program ministerjalny, doszła w bieżącym roku szkolnym w całym już Państwie do szczytu, to zn. do zorganizowania klasy najwyższej wszystkich typów ministerstwo oświecenia wprowadza w życie jednolity dla całej Rzeczypospolitej regulamin matur gimnazjalnych. Moc obowiązująca nowego regulaminu rozpoczyna się z dniem 1 marca 1926 i równocześnie tracą moc wszelkie dotychczasowe przepisy odnoszące się do tej sprawy.

Nowy regulamin odbiega znacznie od przepisów austriackich, wedle których odbywały się dotychczas egzaminy dojrzałości w gimnazjach małopolskich dlatego treścią jego żywo interesują się zarówno koła rodzicielskie, jak i pedagogiczne.

Regulamin wprowadza 3 kategorie matur gimnazjalnych: zwyczajny egzamin dojrzałości, rozszerzony egzamin dojrzałości i egzamin dojrzałości dla eksternów. Zwyczajny egzamin dojrzałości zdają uczniowie gimnazjów państwowych oraz niepaństwowych z prawami pełnymi i niepełnymi bez zastrzeżeń. Uczniowie gimnazjów niepaństwowych, posiadających prawa niepełne z zastrzeżeniem, zdają egzamin dojrzałości rozszerzony.

Różnica obu tych rodzajów matur leży w ilości przedmiotów egzaminacyjnych. Na egzaminie zwyczajnym uczeń wypracowuje 3 zadania piśmienne, a egzaminowanym ustnie może być najwyżej z 5 przedmiotów, matura zaś rozszerzona obejmuje w części piśmiennej 4 zadania, a w ustnej może rozciągać się na 7 lub 8 przedmiotów, zależnie od typu gimnazjum.

Pozatem abiturjent, zdający maturę zwyczajną, ma pewną (częściowo krepowaną) swobodę wybierania sobie przedmiotów egzaminu ustnego i piśmiennego. Abiturjent zdający maturę rozszerzoną swobody tej nie posiada. Regulamin wyznacza bowiem kategorycznie dla tych matur przedmioty egzaminu piśmiennego i ustnego dla każdego z typów gimnazjum.

I tak: 1. w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym egzamin piśmienny obejmuje: polskie, matematykę, fizykę, język obcy nowożytny; egzamin ustny: religię, polskie, język obcy nowożytny, historię, matematykę, fizykę wraz z chemią, przyrodznawstwo.

2. W gimnazjum humanistycznym egzamin piśmienny obejmuje: polskie, łacinę, matematykę, j. obcy nowożytny, egzamin ustny: jak pod 1, tylko zamiast przyrodznawstwa łacinę.

3. W gimnazjum klasycznym nowego typu egzamin piśmienny obejmuje: polskie, łacinę, grekę, fizykę, egzamin ustny: religię, polskie, łacinę, grekę, kulturę klasyczną, j. obcy nowożytny, historię, fizykę z chemią.

4. W gimnazjum klasycznym dawnego typu egzamin piśmienny obejmuje: polskie, łacinę, grekę, matematykę; egzamin ustny: religię, polskie, łacinę, grekę, język obcy nowożytny, historię, matematykę.

Regulamin dopuszcza jednak pewne ulgi w zakresie egzaminu ustnego. Mianowicie abiturjent jest zwolniony od egzaminu ustnego z każdego przedmiotu, z którego otrzymał zarówno ocenę roczną w klasie ósmej, jak ocenę wypracowania piśmiennego co najmniej dobrą.

Dopuszczalne jest także zwolnienie od egzaminu ustnego z przedmiotu, z którego nie pisze się zadań, pod warunkiem, że uczeń w klasie VII. i VIII. miał z tego przedmiotu ocenę co najmniej dobrą.

Do udzielania wszystkich zwolnień wymagana jest jednak zgoda przewodniczącego komisji.

*) Historia występuje wszędzie w regulaminie wraz z nauką o Polsce współczesnej.

Znacznie dalej idące ulgi możliwe są przy maturze zwyczajnej, która odbywa się wedle zasad następujących.

Do przedmiotów egzaminu ustnego należy zawsze religia. Oprócz tego każdy abiturjent wybiera kombinację z 4 przedmiotów egzaminacyjnych, a z tej liczby 3 przedmioty, z których zdaje egzamin piśmienny. Obowiązują przytem normy i ograniczenia następujące.

1. W gimnazjum matematycznym przy rodzimem abiturjent wybiera sobie 4 przedmioty egzaminacyjne z dwu grup przedmiotów: jeden przedmiot z grupy j. polski, historia, 3 przedmioty z grupy matematyka, fizyka z chemią, przyrodznawstwo i j. obcy nowożytny. Zadania pisze z przedmiotu wybranego z grupy pierwszej i z dwu przedmiotów z pośród trzech wybranych z grupy drugiej z tem ograniczeniem, że nie może pisać zadania z przyrodznawstwa. (Przykład: uczeń wybiera sobie do egzaminu ustnego: polskie z grupy pierwszej i matematykę, przyrodznawstwo i język obcy nowożytny z grupy drugiej. W takim razie wypadnie mu pisać zadanie polskie, matematyczne i z j. obcego, gdyż zadania z przyrodznawstwa wybrać nie wolno).

2. W gimnazjum humanistycznym do 4 przedmiotów egzaminacyjnych należą bezwzględnie polskie i historia a pozatem uczeń wybiera sobie po jednym przedmiocie z następujących dwóch grup przedmiotów: a) łacina, j. obcy nowożytny; b) matematyka, fizyka z chemią. Zadania pisze 3, mianowicie dwa z wybranych przez się przedmiotów w grupie a) b), oraz trzecie z polskiego lub historii wedle swobodnego wyboru.

3. W gimnazjum klasycznym nowego typu abiturjent wybiera sobie 4 przedmioty egzaminacyjne. Jeden z grupy polskie, historia, 3 przedmioty z grupy łacina, greka, kultura klasyczna, fizyka z chemią. Zadania pisze z przedmiotu wybranego z grupy pierwszej i z dwóch przedmiotów z pośród 3 wybranych z grupy drugiej.

IV. W gimnazjum klasycznym dawnego typu do 4 przedmiotów egzaminacyjnych należą bezwzględnie łacina, greka, a poza tem uczeń wybiera sobie po jednym przedmiocie z następujących dwóch grup przedmiotów: a) polskie, historia; b) matematyka, fizyka. Zadania pisze 3, mianowicie dwa z wybranych przez się przedmiotów w grupie a) b), oraz trzecie z łaciny lub greki wedle swobodnego wyboru.

Odnosnie zwolnień przy zdawaniu matury zwyczajnej obowiązuje przepis następujący. Abiturjent jest zwolniony (zgoda przewodniczącego komisji nie jest wymagana) od egzaminu ustnego z religii — jeżeli otrzymał w klasie ósmej ocenę roczną bardzo dobrą, a od egzaminu ustnego z przedmiotu, z którego zdaje egzamin piśmienny, jeżeli otrzymał zarówno ocenę roczną w klasie ósmej, jak ocenę zadania co najmniej dobrą.

Ponieważ przedmiotów egzaminacyjnych (poza religią) jest cztery, a zadania pisze się tylko z trzech, przeto w warunkach dla abiturjenta pod względem zwolnień najbardziej korzystnych będzie on musiał odbyć maturę ustną z jednego przedmiotu. Inaczej przedstawia się ta sprawa na egzaminie dojrzałości rozszerzonym. Tutaj konieczność ta nie istnieje: W okolicznościach dla abiturjenta sprzyjających (dobre oceny roczne i zadań oraz zgoda przewodniczącego) będzie on mógł być w zupełnym zwolnionym od egzaminu ustnego. W ten sposób zakres matury ustnej zwyczajnej może w praktyce być szerszym od zakresu matury ustnej rozszerzonej. Śniem przypuszczać, że to nie mogło być w intencji autorów regulaminu. Regulatorem, sprowadzającym rzecz tę do miary właściwej, będzie w pra-

ktycie stanowisko przewodniczących komisji.

Przez dość szeroko stosowany system zwolnień i wyboru przedmiotów egzaminacyjnych nowe egzaminy dojrzałości różnią się wcale wybitnie w istocie swej od dotychczasowych matur w Małopolsce. Na podkreślenie zasługują jeszcze inne ważniejsze różnice.

Szkola może dopuścić do egzaminu dojrzałości ucznia, który otrzymał w klasie ósmej jedną ocenę roczną niedostateczną, jeżeli z innych przedmiotów ma co najmniej dwie oceny wyższe od dostatecznej, a z nich jedną bardzo dobrą. Nie może jednak korzystać z takiej dyspenzy, kto otrzymał ocenę niedostateczną z polskiego lub historii w każdym typie gimnazjum, z matematyki, fizyki lub przyrodznawstwa w gimnazjum matematycznym - przyrodniczym, z łaciny lub j. obcego w gimnazjum humanistycznym, z języków klasycznych w gimnazjum klasycznym. Do egzaminu ustnego nie mogą być dopuszczeni abiturjenci, którzy z większości zadań piśmiennych otrzymali ocenę niedostateczną. Rażąca nieidolność nawet w jednym zadaniu może być również powodem niedopuszczenia do matury ustnej.

Matury odbywać się będą w dwu terminach: wiosennym (w maju i czerwcu) i w zimowym (w styczniu i lutym). Odpada więc obowiązujący u nas dotychczas termin jesienny. Świadectwa maturalne będą tylko stwierdzały, że abiturjent okazał się dojrzałym do studiów wyższych bez oznaczania ogólnej oceny egzaminu, jak było dotychczas (z postępem celującym, dobrym, dostatecznym). Natomiast będą na świadectwach wyszczególnione, czego dotychczas nie było, oceny z poszczególnych przedmiotów, uzyskane na egzaminie lub w czasie pobytu w szkole.

Reprobacja przy egzaminie nie odbywa się na jakiś termin określony. Kandydat reprobowany może zdawać raz jeszcze egzamin tego samego rodzaju, z tych samych przedmiotów i z temi samymi zwolnieniami najprędzej w najbliższym terminie, nie później zaś niż przed upływem dwóch lat. Egzamin dojrzałości można zdawać w jakiegokolwiek postaci najwyżej trzy razy.

Wreszcie nowością najważniejszą dla naszych stosunków w Małopolsce jest przepis par. 50 regulaminu, wedle którego uchwała Komisji o wyniku ostatecznym matury może sprzeciwić się przewodniczący lub dyrektor szkoły. Sprawę wraz z odpowiedniami protokołami i wypracowaniami piśmiennymi abiturjenta przesyła się wówczas do Kuratorium, które ją rozstrzyga ostatecznie.

Abiturjent musi na rozstrzygnięcie to czekać...

Egzamin dojrzałości eksternów składa się z dwóch części. Część pierwsza jest egzaminem ustnym (z wyjątkiem egzaminu z rysunku) i obejmuje następujące przedmioty: geografję i propedeutykę filozofii we wszystkich typach.

Pozatem w części pierwszej egzaminu zdaje się: przyrodznawstwo (typ humanistyczny), matematykę i przyrodznawstwo (typ nowy klasyczny), fizykę i przyrodę (typ dawny klasyczny). Kuratorium może zwolnić eksterna od egzaminu z niektórych lub wszystkich przedmiotów części I. na podstawie załączonych do podania świadectw szkolnych.

Druga część egzaminu eksternów składa się z egzaminu piśmiennego i ustnego. Oba obejmują te same przedmioty, co egzamin rozszerzony uczniów szkół prywatnych z niepełnieniami z zastrzeżeniem. W dwóch tylko kierunkach wprowadzone są obostrzenia: eksterniści nie mogą być zwalniani od egzaminów ustnych, a nadto egzamin piśmienny obejmuje nie 4 lecz 5 zadań, mianowicie z dodaniem: drugiego zadania z matematyki (typ matematyczno-przyrodniczy), zadania z fizyki (typ humanistyczny) i zadania z języka obcego (oba typy klasyczne).

W ustanawianiu Komisji egzaminacyjnych dla eksternów Kuratorium nie będzie krepowane, jak dotychczas, do powoływania ich tylko w miastach wojewódzkich, lecz może ustanawiać większą ich ilość w różnych miejscowościach.

Tak się przedstawia w najistotniejszej swej treści nowy regulamin matur gimnazjalnych. Na ocenę jego doniosłości — sądzę — jeszcze nie pora. Jedną rzecz może już obecnie budzić pewne wątpliwości i obawy, mianowicie ów przepis o „votum separatum“ przeciw uchwale Komisji i odsyłaniu go do rozstrzygnięcia Kuratorium. — Miałem niedawno sposobność omawiania tego problemu w Warszawie z autorami regulaminu. Uspakajano mnie, że na terenie b. zaboru rosyjskiego, gdzie przepis ten od kilku lat już jest stosowany, ujemnych doświadczeń nie poczyniono. Zapewne w tym względzie i u nas wypowie się dopiero z czasem praktyka. Tego samego należy oczekiwać od niej i w odniesieniu do całego szeregu przepisów formalno - technicznych regulaminu, które po pierwszym odczytaniu wydają się może zbyt skomplikowanymi. Praktyka potrafi wprowadzić je czasem do form właściwych i odpowiadających celowi.

Ze względu na istniejące w Okręgu Szkolnym Lwowskim gimnazja z ruskim językiem nauczania, regulamin musi być jeszcze uzupełniony kilkoma postanowieniami dodatkowymi.

Dr. Marian Janelli,

ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA.

Komisje mieszane konserwatorskie.

W związku z postanowieniami Konkordatu utworzone zostaną na mocy rozporządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dn. 19 grudnia 1925 (Dz. u. Nr. 6 ex 1925) w poszczególnych diecezjach komisje dla ochrony znajdujących się w katolickich kościołach i lokalach kościelnych starożytności, dzieł sztuki, dokumentów archiwalnych i rękopisów, posiadających wartość historyczną lub artystyczną.

W skład tej komisji wchodzi ordynariusz, jako przewodniczący oraz czterech członków zatwierdzonych przez ministra WR. i OP., wśród których winien znajdować się konserwator państwowy lub inny przedstawiciel ministerstwa.

Siedzibą komisji jest miejsce rezydencji ordynariusza: członkowie komisji powołani są na 3 lata.

Komisja rozpatrywać będzie przy-

gotowane przez proboszczów, rektorów inwentarze przedmiotów zabytkowych, oraz inwentarze i spisy państwowe i utworzy wspólny inwentarz diecezjalny.

Dokumenty, mające w myśl prawa kanonicznego charakter tajny, oraz przedmioty specjalnego kultu np. obrazy cudowne, wyjęte są z pod działania komisji. Zabytki ruchome kościelne nie mogą być niszczone, usuwane, sprzedawane, zamieniane, przerabiane, odnawiane lub rekonstruowane tudzież przewożone na wystawy publiczne bez pozwolenia komisji.

Przed wydaniem zarządzeń co do konserwacji zabytków kościelnych nieruchomości władze państwowe mają zasięgać opinii właściwego ordynariusza.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia

Wiadomości bieżące.

Lwów, 10 lutego 1926.

TEATR WIELKI.

Środa, 10 bm. „Nietoperz”.
Czwartek, 11 bm. „Kredowe Koło”.
Piątek, 12 bm. „Dama w Purpurze”.
Gościły występ Heleny Miłowskiej.

TEATR NOWOŚCI.

Środa 10 bm. „Gdybym chciała...”.
Czwartek, 11 bm. „Marjetta”.
Piątek, 12 bm. „Gdybym chciała...”.

TEATR MAŁY.

Wtorek „W gołębniku”.
Środa „W gołębniku”.
Czwartek „W gołębniku”.
Piątek, „Wieczór tańców artystycznych”.
Pawliszczewy i Parnella.

SALA TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2a.
Drugi i ostatni wieczór tańców artystycznych światowej sławy artystów Niny Pawliszczewy i Feliksa Parnella odbędzie się w piątek 12. lutego b. r. w sali Teatru Małego. Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie”, pl. Marjacki 8. (Dom Sprehera). 1112r

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich) wystawa J. Fałata, M. Ruzamskiego i F. Wygrywałskiego.

DO P. T. PRENUMERATORÓW!
Przypominamy, że prenumerata zamiejscowa od 1 lutego wynosi **4 zł. 80 gr.**

Przytem nadmieniamy, że niektórzy P. T. Prenumeratorzy przez pomyłkę przesłali za luty po zł. 420. Zatem upraszamy tych P. T. Prenumeratorów o przysłanie różnicy w kwocie 60 groszy.

— Teatr Wielki powtarza dziś, wspaniale wystawioną na naszej scenie głośną operę komiczną Jana Straussa „Nietoperz”.
— Teatr Nowości wystawia dziś po raz drugi pełną wykwintnego dowcipu i świetnych scen komedię Gieraldyego i Spitzena: „Gdybym chciała...”, która na przedwczorajszej premierze spotkała się z najwyższym uznaniem publiczności. Komedia ta jeden z największych sukcesów scen stołecznych w bieżącym sezonie, ma i u nas zapewnione powodzenie.

— „Dama w purpurze”, wysoco melodyjna i efektowna operetka Juna Gilberta zostanie wznowiona w piątek bieżącego tygodnia na scenie Teatru Wielkiego, z gościnnym udziałem p. Heleny Miłowskiej. Popiosową partię pułkownika gwardii obejmuje p. Kazimierz Ostrowski.

— „Śluby panieńskie”. Bilety na to sołotnie popołudniowe przedstawienie sprzedaje Komitet rozrywkowy w szkole im. Tatarskiej dziś i jutro od godz. 5 do 7 wiecz.
— Józef Śliwiński, światowej sławy pianista, wystąpi na poranku w niedzielę, w Teatrze Wielkim. Sprzedaż biletów rozpocznie się w czwartek, w kasach teatru miastowej.

— „Fircyk w załotach”. Złote ze swej żywotnej działalności i tradycji Koło dramatyczne Związku byłych Kistrzyńskich wystawia w piątek 12 lutego, w Teatrze Nowości, pod reżyserją czołowego artysty dramatycznego p. J. Dobrzańskiego, perle literatury polskiej 18-go wieku, komedie od szeregu lat niewidzianą na scenie lwowskiej, „Fircyk w załotach” F. Zabłockiego. Komedia ta wzbudziła ogólne zainteresowanie, zwłaszcza, że obfituje w szereg momentów szampańskiego, staropolskiego humoru, zawiśniętych sytuacji i okoliczności. Dochód z przedstawienia przeznaczony Koło dramatyczne jak zwykle na cel dobroczynny, w tym wypadku na L. O. P. P. Sprzedaż biletów rozpoczęła się w dniu dzisiejszym w miejskich kasach teatralnych a wielką część biletów zakupiła młodzież szkolna. Ceny biletów o 15 proc. niższe od zwyczajnych.

— Wieczór tańców artystycznych Pawliszczewy i Parnella odbędzie się w piątek w Teatrze Małym. Bilety wstępu do nabycia wcześniej w biurze „Orbis” przy pl. Marjackim.

— Ostatnie przedstawienie „W gołębniku”. Jeszcze tylko dwa razy grama będzie w Teatrze Małym przedmiana komedia Nikorowicza. Zeisł ona musi z afiszem z powodu rozpoczynających się niebawem gościnnych występów mistrza Solskiego.

— „Semafor” obniżył ceny miejsc do 50 proc. Przed wyjazdem na objazd artystyczny do największych miast Polski (Kraków, Łódź, Wilno, Lublin, Poznań, Gdańsk) do teatru „Semafor” kilka ostatnich przedstawień swego programu karnawałowego na cenach do połowy znizonych. Bilety kosztować będą zatem 3, 2 i 1 zł. Powróć „Semafor” do Lwowa nastąpi dopiero z końcem kwietnia.

— W sprawie jubileuszu Ludwika Solskiego odbędzie się dziś, tj. w środę, 10 bm. o godz. 5 popoł. posiedzenie obywatelskiego komitetu obywatelskiego, w którym wezmą

Jubileusz Ludwika Solskiego we Lwowie.

Wkrótce będziemy mieli sposobność ujrzeć we Lwowie genialnej gry największego współczesnego aktora polskiego, Ludwika Solskiego, który dzięki staraniom dyr. Czarnowskiego rozpoczyna szereg gościnnych występów. Tutaj też odbędzie się jubileusz 50-letniej pracy scenicznej mistrza Solskiego, który 25 lat temu zjechał do Lwowa i w nowo otworzonym wtedy teatrze przy placu Gołuchowskich pracował przez sześć lat. Dzięki jego działalności aktorskiej i reżyserskiej teatr lwowski stał się wówczas istotną świątynią sztuki, która promieniowała szeroko, przynosząc chwałę naszemu miastu.

Dlatego też Lwów powita z radością inicjatywę Teatru Małego urządzenia jubileuszu Solskiemu, który dla kultury

miasta i jego sławy niespożyte położył zasługi.

Jubileusz 50-lecia jego wielkiej, pełnej chwały pracy obchodzili już Warszawa i Kraków. Lwów ma podwójny dług wdzięczności wobec tej niepospolitej indywidualności twórczej, która polską sztukę sceniczną tak wysoko wyniosła, a miastu naszemu oddała swe siły, zapał i genialny talent przez kilka lat. Tu też, we Lwowie, jest dyr. Solski specjalnie kochany i jubileusz jego znajdzie głośny odzew we wszystkich sferach.

Dziś odbędzie się posiedzenie obywatelskiego komitetu, który ustali termin obchodu i bliższe szczegóły. W skład Komitetu wejdą najwybitniejsi reprezentanci wszystkich sfer miasta, o czym niebawem doniesiemy.

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzedzić o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 lutego b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumerata miesięczna z przes. poczt. lub dostawą do domu wraz z Tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i Tygodniowym dodatkiem powieściowym wynosi zł. 4-80.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze nr. 150.660 lub przekazem pieniężnym, a miejscową w kantorze „Słowa Polskiego”.

udział reprezentanci wszystkich sfer naszego miasta. Posiedzenie to odbędzie się w udzielonych łaskawie przez wojskowskich salach Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry.

— **Związek Ludowo-Narodowy Lwów.** Miasto zaprasza swych członków i sympatyków na wieczór dyskusyjny we czwartek, 11 bm. (wyjątkowo) o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Pańskiej 11, l. p. Mówić będzie mgr. Władysław Deryng na temat „Układy w Locarno”. Wstęp wolny.

— **Dziś, w środę, 10 bm., mówić będzie na Akademickim Kursie Oświatowców i Pracy Społ. p. Zygmunt Terlecki o „Zagadnieniach opieki społecznej w Polsce”.** Początek o godz. 20, sala Tow. Gosp. przy ul. Kopernika 20. Goście mile widziani. W piątek, 12 bm. Dr. A. Raczyński mówić będzie o „Prawie do ziemi w reformach agrarnych”.

— **Staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza odbędzie się jutro, we czwartek, odczyt prof. inż. dr. St. Anczyca na temat „Żelazo w mikroskopie” z cyklu „Zagadnienia życia codziennego” z przewodnikami. Sala Miejsk. Muzeum Przemysł. Początek o godz. 7 wiecz.**

— **Liga Katolicka przy parafii OO. Bernardynów** otwiera z dniem 10 lutego b. r. w sali pałacu Bieleckich, pl. Halicki 10, l. p., schody boczne na lewo, bezpłatną herbaciarnię. Rozdawnictwo herbaty z butką od godz. 7.30 rano i od 4 do 6 popołudniu.

— **Z Polskiego Tow. Prawniczego** w piątek, 12 bm., w lokalu Tow., ul. Mickiewicza 5a, l. p., o godz. 6.30 wiecz. odczyt st. asyst. dra Remalda Klimowa p. t. „Trybunał kompetencyjny”. Wstęp wolny dla członków Tow. Związku Adwokatów Pol. i Związku Sędziów.

— **Nr. 3-ci „Świata Kobiecego”** przynosi List z Paryża o modzie wraz z fotografiami najnowszych modeli paryskich, Kronikę warszawską i sprawozdanie z teatrów krakowskich. Ankietę o słownictwie kulinarnym, Wizytę w góralskim domku, Szlachetne obyczaje, d. c. powieści „Gdy zabrzmiął złoty róg...”, modele sukien, płaszcz i kostiumy. U profesora Josepha (z ilustr.), Dobra Gospodyni (przepisy i porady w kwestiach domowych i gospodarczych). Odpowiedzi od redakcji i t. d. Do każdego numeru dołączony arkusz kredytowy. 1092

TABELA WYGRANYCH LOTERII PAŃSTWOWEJ.

Dziś, w czwartym dniu ciągnięcia 5-tej klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące:

15000 zł. Nr. 9963.
2000 zł. Nr. 35083.
Po 1000 zł. Nr. 1849, 9975, 17579, 21059, 32829, 47559.
Po 600 zł. Nr. 813, 12751, 14510, 17740, 23262, 48105, 55224, 64718.
Po 500 zł. Nr. 166, 2150, 14884, 14979, 18439, 25023, 27848, 58851, 63440.
Po 400 zł. Nr. 318, 912, 4590, 4784, 5573, 12535, 14145, 25446, 26760, 29260, 33652, 33856, 35184, 37333, 38147, 38980, 39392, 39804, 45926, 47785, 48297, 48437, 50730.

51509, 55189, 55335, 56016, 57828, 57858, 57946, 59412, 59896, 60309, 60532, 61235, 62731, 63229, 63938, 64908.

Po 300 zł. Nr. 375, 444, 940, 1387, 1496.
1525, 2263, 2339, 2430, 2456, 3328, 3775, 4017, 5293, 5505, 5662, 5992, 6952, 7562, 7993, 9109, 9142, 9451, 9786, 9798, 10079, 10194, 10771, 11712, 11873, 12041, 12060, 12086, 12427, 12600, 12609, 13713, 13774, 14052, 14695, 14769, 15157, 15380, 15555, 15641, 15820, 16210, 16480, 16697, 17093, 17916, 18135, 19757, 19763, 19977, 20367, 20975, 20995, 21412, 22079, 22826, 22870, 23282, 23372, 23344, 24476, 24742, 25538, 26251, 26656, 26744, 26746, 28991, 29772, 30657, 31198, 32057, 33107, 33537, 33572, 34182, 34382, 34458, 35479, 35515, 36448, 37123, 38098, 38139, 38159, 38797, 39015, 39307, 39786, 39960, 40290, 40602, 40818, 41018, 42635, 43222, 45132, 45410, 45726, 47896, 48066, 48074, 49935, 50130, 51983, 53350, 53449, 53906, 54060, 56111, 56174, 56815, 57250, 57664, 57994, 59073, 59239, 59324, 59862, 59916, 60209, 60329, 60614, 60619, 61178, 61343, 61695, 61902, 61953, 62226, 62248, 63662, 64456, 64633.

GDZIE MOŻNA WYGRAĆ? 1032k
W KOLEKTURZE LOTERII PAŃSTW.
„NADZIEJA” LWÓW, SYKSTUSKA 6.
CIĄNIENIE TRWA CAŁY MIESIĄC DO 9

marca. — Na zamówienia listowne wysyła się losy natychmiast za pobraniem pocztowym. — Ceny losów: Czwartka zł. 50, Połówka zł. 100, -o- -o- Cały los zł. 200. -o- -o-

— **Przyjechali do Lwowa, Hotel Georgea:** hr. Adam Romer z Wierzbicy, Bronisław Komornicki z Turad, Andrzej Wiktor z Krakowa, Jan Piechura z Lublina, Kazimierz Zychliński z Twardowa, Karol Klier z Wiednia, Stanisław Vogl z Gdańska, Otto Burba z Koenigsbergu, Hugo Aschner z Hamburga, Ludwik Fajans z Warszawy.

Hotel Krakowski: pułk. Feliks Bołsumowski z Warszawy, Jan Józef Staats z Haagi, Józef Hemm z Kańczugi, Zygmunt Turkus z Warszawy, Nachman Assorodobnoj z Czeszochowy, Herman Safir z Wiednia, Maksymilian Schoenberger z Wiednia, dr. Kazimierz Papwa z Podlisk, Ignacy Dienstag z Drohobycza, por. Alfred Kwiatkowski z Przemyśla, prof. Karol Malsburg z Dublan, Franciszek Lewkowicz z Tarnopola, Hugo Wielkens z Langenbielau, pułk M. L. Vanden Stewart Blacker z Londynu, Adolf Gołystński z Warszawy, Józef Pietraszewski z Sandomierza.

— **Popieranie spółek niepolskich.** — Województwo w Stanisławowie przedzieliło sól z Katusza po znizonej cenie „Silskiemu Gospodarowi” i związkowi żydowskiemu, a spółdzielniom polskim w małej mierze. Jako powód podają, że starali się o tę sól więcej wspólnie z nie ruskimi, niż polskimi. Zauważyć należy, że skoro Gospodarowi istnieje raczej

WIERSZEM

Erotyk zimowy.

Twarz ma Pani dziś bielsza, niżli śnieg.
[Zne grudnie —
Szkoda, że Pani mocniej, niż śnieg,
[dla mnie chłodnie.

I zamiast, jak śnieg, topnieć w spoj-
[rzeń mych migawce,
Pani krzepnie, jak w styczniu lody na
[ślizgawce.

A gdy siedzę tym lodem zmrożony
[i struty,
Tak się Pani kapryśna robi, jak dziś
[luty.

Wtedy, przebóg, nie umiałbym się
[Pani zarzec,
Bo czekam: jak też będzie wyglądał
[Jej marzec...
Janek.

na papierze, nie trzeba go galwanizować jokiemiś przywilej. Jeżeli chciano wszystką przyznaną sól rozdzielić, należało raczej rzecz przeprowadzić także przez gminy, czy przez zwykłe sklepy, nie oparte na wyłączności ruskiej i nie prowadzone przez agitatorów przeciwpaiństwowych, bo przecież Polak nie pójdzie po sól do szowinistycznych związków ruskich. Ulgi ekonomiczne, dawane przy ingerencji rządu, w każdym razie nie mogą przysługiwać instytucji, której kierownicy oświadczyli w spisie w r. 1921, że nie uważają się za obywateli państwa.

— **Z życia towarzyskiego.** Onegdaj pobłogosławiony został w kościele św. Mikołaja związek małżeński pomiędzy p. Adą Melińską córką Franciszki i śp. Stanisława b. znanego krytyka muzycznego z p. Rudolfem Lintnerem.

— **Raut asystentów.** Punkt kulminacyjny tegorocznego karnawału to noc z soboty na niedzielę, kiedy odbyły się 4 bale i kilkanaście pikników i zabaw. Nadspodziewanie udał się raut asystentów wyższych uczelni lwowskich. We wspaniałych salach recepcyjnych gmachu byłego sejmu zebrała się elita świata naukowego i towarzyskiego w liczbie ponad 900 osób. Część artystyczną wypełniły solo skrzypcowe pny dr. Oroszówny, oraz śpiew p. inż. Błażyńskiej; tak subtelna gra pierwszej, jak też dźwięczny i miły głos drugiej, przy akompaniamencie pni Oleskiej, nagrodzono rzęsiestymi oklaskami i kwiatami. Tańce, pod wodzą znanego wodzireja dra Liebharda rozpoczęto polonezem, prowadzonym przez rektora Porębowicza z prof. Weiglową, dra Weigla z rektorem Sieradzką, rektora Moraczewskiego z prof. Hauswaldową, gen. Thuilliego z prof. Stefkową itd. Piękne stroje pań w świetle żyrandoli harmonijnie odbijały się na tle czarnych fraków. Powszechną uwagę zwracały suknie pań Banachowej (ponsowa), Hauswaldowej (frez koronkowa), Kulczyckiej (czarna z dżetami), Longchamps, Niemczyckiej (czarna z perełkami), Sieradzkiej (czarna srebrną haftowana), Stefkowej (biała z perełkami), Weiglowej (czarna z dżetami), Witkiewiczowej (biała z tiulem), Zalewskiej, panien Nowotówny (biała z płaszczem przybranym gronostajami), Blumówny (czarna haftowana w złote róże), Spalkówny (srebrna lama z gazą), Nechayówny (szmaragdowa), Wei główny (seledynowa z crepe georgette). O ohochozej zabawie świadcza choćby przeszło 150 par w kadryla, który rozpoczęto przed 5-tą nad ranem. Bywalczy twierdzą, że raut asystentów należy zaliczyć do najelegantszych latych.

— **Wieczór karnawałowy** na dochód funduszu dla bezrobotnych pracowników bankowych urządzany staraniem urzędników Lwowskich Instytucji finansowych odbędzie się dziś w salach Kasyna Miejskiego i Koła Literacko-Artystycznego. Ruchliwe Komitery

Pań i Panów zapewniają niebywale powodzenie wieczorowi. Dwie orkiestry, a to: wojsk. 40 pp. i jazzband Kordika, tudzież obfity i tani bufet przyczynia się niezawodnie do uświetnienia tego wieczoru. Początek o godzinie 10-tej wieczór. Zaproszenia i karty wstępów wydaje Komitet w Kasynie od godziny 6-tej. 1114

— **Komitet Balu Prasy** będzie od jutra urzędował stale w Kasynie i Kole lit-art., gdzie za okazaniem zaproszenia będzie można nabywać bilety wstępu we czwartek od 16-tej do 20-tej, a w piątek i w sobotę od 10-tej do 12-tej przedpoł. i od 16-tej do 20-tej popoł. Komitet przypomina, że bilety rodzinne i akademickie można nabywać jedynie w przedsprzedaży, albowiem przy kasie wieczorowej w dniu Balu nie będą już sprzedawane.

— **Do zbioru przepięknych karnetów** na Bal prasy przybyły wczoraj dary artystek lwowskich: pań Chybińskiej, Hassmannowej, Korzeniowskiej, Podlewskiej i Zajackowskiej. Wystawę karnetów urządzono w dalszym ciągu w witrynach księgarni „Ossolineum” i sklepu p. Gabriela Staroka.

— **Zamach samobójczy.** Wczoraj popołudniu usiłowała odebrać sobie życie Marcela Mielnikówna, pozostająca w służbie u Mendla Sachserhausa przy ul. Rutowskiego 1. 7. Pogotowie Ratunkowe przewiozło desperatkę w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego. Powód usiłowanego tego samobójstwa na razie nieznany.

— **Zamach morderczy w Sokolukach.** Śledztwo policyjne przeciwko Wojciechowi Sosze i współnikom, którzy dokonali zamachu morderczego na przodownika policji państwowej śp. Jana Beszterdę zostało wczoraj ukończono i akta odesłane zostały do sądu karnego. Prokuratura dziś zdecydowała czy sprawcy mają stanąć przed sądem doraźnym. Jak slychać przed sądem doraźnym stanąby jedynie Socha, sprawa zaś współników poszłaby zwykłym trybem postępowania karnego. — Jak wiadomo Beszterda, jeden z najcięższych przodowników policyjnych w okręgu, zmarł przedwczoraj skutkiem odniesionej ciężkiej rany. W ostatnich latach jest to już trzeci wypadek zamachu morderczego na życie komendanta policyjnego w Sokolukach.

— **Echa zagadkowego załścia na cmentarzu Łyczakowskim.** Śledztwo w sprawie zagadkowego załścia na cmentarzu Łyczakowskim prowadzone jest w dalszym ciągu i natrafia na ogromne trudności w ujęciu właściwego podkładu sprawy. Ze spraw, zasługujących na wzmiankę, należy wymienić anonimowy list, zaopatrzony jakimś fikcyjnym podpisem, wskazujący na pewnego młodego człowieka jako rzekomego sprawcę mordu. Przeprowadzone bezwzględnie dochodzenia wykazały brak jakiegokolwiek podstawy, stwierdzono bowiem alibi owego rzekomego sprawcy. Poza tem dokonano wczoraj aresztowania pewnej kelnerki za sprzeczne zeznania.

— **Aresztowanie awanturnika.** Policja aresztowała w dniu wczorajszym Jana Kłapińskiego, który odgrażał się swemu pasierbowi Józefowi Henzlowi, że musi jego i jego żonę zamordować, przy czem wszczał klótnie, w czasie której rzucił się na pasierba i chciał go przebić sztyltem. Kłapińskiego w stanie pijanym odstawiono do aresztów policyjnych.

— **Z kroniki kradzieży.** Bronisława Kohlpam, zamieszkała przy Starym Rynku 4, doniosła policji, iż nieznany sprawca dostał się do jej mieszkania i skradł z otwartej szafy dwie duże srebrne łyżki, dwa widelce srebrne, dwie łyżeczki kawowe itp. — wartości kilku set zł. — Aresztowaną została za kradzież Maria Ciepała, służąca przy ul. Ochrenek 6.

— **Za awantury w stanie pijanym** zostali wczoraj aresztowani Antoni Chomiak, piekarz, obecnie bez zajęcia, Jan Ignarowicz i Katarzyna Winiarska.

JADWIGA z Czerneckich SOJKOWA

cin. dyrektorka szkoły w Trembowli 1116
zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 9-go lutego 1926 roku, przeżywszy lat 65.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w czwartek dnia 11-go lutego 1926 roku, o godzinie 11-ej przed południem z domu żałoby przy ul. Kurkowej 1. 53 na cmentarz Łyczakowski, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pograżona **RODZINA.**

Sprawcy napadów rabunkowych pomiędzy Sygniówką a Zimną wodą przytrzymani.

W dniu 5 lutego powracał ze Lwowa do Suchowoli gospodarz tamtejszy Jan Charaton w towarzystwie swej żony Katarzyny. Gdy fura znajdowała się na przestrzeni pomiędzy Sygniówką a Zimną wodą — podbiegł do fury jakiś osobnik i prosił Charatona, aby go zabrał na furę, spotkał się jednak z odmową ze strony gospodini, iż z powodu braku miejsca nie mogą zabrać go ze sobą. W odpowiedzi ów osobnik uderzył Ch. łaską żelazną 3-krotnie po szyji i głowie tak silnie, iż uderzony popadł w stan nieprzytomny. Na krzyk gospodini osobnik zeskoczył z fury i zbiegł.

Zawiadomiona o wypadku policja rozpoczęła dochodzenia, które były tem ułatwione, że napadnięty suchowski gospodarz rozpoznał w owym napastniku Mikołaja Stecyka, 22-letniego chłopca, zamieszkałego stale w Skniłowie.

Okazało się dalej, że ów Stecyk w towarzystwie dwóch innych osobników dokonał w tym samym dniu jeszcze dwóch innych napadów na tym samym gościńcu. Zgłosił się bowiem na posterunku policyjnym Michał Rajna, gospodarz ze Suchowoli z doniesieniem, że o godz. 3 min. 20 został na-

padnięty przez Stecyka w podobny sposób jak Charaton, ale podciął czem przedziej konie i uniknął uderzenia ze strony Stecyka.

I o trzecim napadzie w tym samym dniu 5 lutego doniesiono policji. Stefan Prus, gospodarz ze Suchowoli przejeżdżał o godz. 4-tej i również napadnięty został przez trzech nieznanych osobników, którzy przytrzymali go, przy czem jeden z nich uderzył go łaską w głowę tak, że chwilowo stracił przytomność, a gdy ten stan minął, nie zauważył już nikogo na gościńcu. Prus w napastnikach rozpoznał Stecyka i Kochańkiewicza.

Policja rozpoczęła bezwzględnie poszukiwania za napastnikami, którzy wiążąc, że są śledzeni ukrywali się początkowo. Dopiero w dniu wczorajszym wszyscy trzej napastnicy t. j. Mikołaj Stecyk, Antoni Ryczuch i Andrzej Kochańkiewicz zostali przytrzymani podczas zabawy w mieszkaniu Józefa Markowskiego w Konopnicy. Znalezione przy nim rewolwer, sztylet i łaska, pokryta skóra. Wszyscy trzej zostali aresztowani i odstawieni do Ekspozytury policyjno-śledczej we Lwowie.

— **Echa wczorajszego zamachu morderczego i samobójczego.** Zdemobilizowany plutonowy, Stanisław Kidawski, który zranił ciężko Zofię Wronską a następnie wystrzelił z rewolweru pozbawił się życia — pozostawił dwie kartki, z których jedna brzmiała: „Zyczeniem mojem jest być pochowanym z nią razem, to jest w wspólnym grobie na cmentarzu Łyczakowskim. Byli moi koledzy wojskowi niech się zajmą pogrzebem moim i Zosi — byśmy razem byli złożeni do jednego grobu. W przeciwnym razie nie dam spokoju po śmierci. — Kidawski”. Druga kartka brzmiała: „Panie Wilczyński. Daruję mi Pan to, co powiedziałem dnia 7-go lutego 1926, lecz słowa moje były takie, że noga, ręka ani nożem ja nie dotknę, lecz mogę rewolwerem. Że to się stało w Pańskim mieszkaniu — to trudno, ja bez niej żyć nie mogę. Państwo zaś nastęrczyliście jej Alka, bo jak długo nie widziałam go, była mi wierna. Za wszystko przepraszam. — Kidawski”.

— **ODPOWIEDZI REDAKCJI:** WP. Jan Stanisławski: Prosimy zgłosić się w naszej redakcji między 7 a 8 wieczorem lub podać dokładny adres.

WP. dr. S. w Kop. Nie otrzymaliśmy. Prosimy o ponowne sprawozdanie.

WP. L. St. w Przemyslanach. Bardzo chętnie pomieszczamy wiadomości o pracy i zasługach ludzi ideowych, ale muszą to być wiadomości konkretne, nie ogólnikowe.

□ **TREMBOWLA.** Niezadowolenie rodziców. W tutejszym gimnazjum z żadnego przedmiotu naukowego nie ma tyle cenzur niedostatecznych, co z przyrodoznawstwa, chociaż przedmiot ten jest zajmujący i młodzież przyrody chętnie się uczy. Zastanawiano się nad tem w kółach rodzicielskich i dałoby się o tem dużo napisać, ale możeby Kuratorium zajęło się tą sprawą i poleciło pewne odpowiednie podreżniki do przyrody, z których młodzież mogłaby korzystać.

□ **JAWORÓW.** Kurs oświatowy. W dniach 31 stycznia i 1 lutego br. odbył się w Jaworowie dwudniowy kurs dla pracowników oświatowych, urządzony

rych żywią dla neutralnych obywateli, są łatwe do zrozumienia, gdyż są one kierowane przeważnie przez tych „obywateli z mniejszości”.

— **# Emigracja z Polski do Palestyny.** W r. 1925 wyjechało z Polski do Palestyny ogółem 17.740 osób. W tej liczbie było 1.558 turystów, reszta wyjechała na stałe. Z pośród emigrantów rolników było 1.433, kupców 1.923, robotników 1.500, resztę stanowili prawie wyłącznie drobni rzemieślnicy tj. zwykły proletariatus żydowski. Na rok nadchodzący przewidziane jest zmniejszenie się emigracji do Palestyny, a to z powodu braku środków na wyjazd i dosyć ostrego przesilenia gospodarczego, które dotknęło również Palestynę.

— **# Spadek amerykański.** Ministerstwo Spraw Zagranicznych na podstawie relacji Konsulatu Generalnego R. P. w Chicago podaje do wiadomości, że dnia 29 maja 1918 r. popełnił samobójstwo w Chicago, niejaki Marian Zakrzewski, pozostawiając spadek, wynoszący około 2.000 dolarów. Zmarły, który znany był również w Chicago pod nazwiskiem Zakrzewski, pracował w zakładzie pogrzebowym Hursena, 1818 Michigan Avenue, Chicago, gdzie również mieszkał. Wedle aplikacji o przyznanie obywatelstwa (Declaration of Intention) z dnia 15 listopada 1917, zmarły przybył do Ameryki z Belgii w roku 1904. Był on nieżonaty, urodził się w b. zaborze rosyjskim (Russia-Poland) w miejscowości, której przekreślona nazwa z aktu brzmi „Tpietshojnorowo”. Ministerstwo Spr. Zagranicznych wzywa spadkobierców do nadesłania przy podaniu należycie ostatecznym wyciągu z matrykuły rodziny zmarłego, celem udowodnienia pokrewieństwa ze zmarłym, jak również prosi osoby, którym miejsce pobytu spadkobierców byłoby znane o podanie go Ministerstwu Spr. Zagranicznych. W podaniu należy się powołać na Nr. K. II. a 526/26.

— **+ Pretensje ubezpieczeniowe.** Powiadają, że w towarzystwie ubezpieczeniowym angielskim „Lloyds” ubezpieczyć można wręcz wszystko. Ubezpieczeni zgłaszają tam najdziwniejsze pretensje. Wielka firma londyńska zażądała odszkodowania za spaloną, przeznaczoną na obiad dla personelu pieczeni i otrzymała 10 funtów. Gdy na żądanie zapłaty za kanarkę uduszonego podczas ognia, towarzystwo odpowiedziało, że żywy inwentarz nie jest objęty asekuracją, poszkodowany dowodził, że kanarek to instrument muzyczny i otrzymał odszkodowanie.

— **+ 100.000 funtów dla zwierząt.** W Londynie umarła pani Martha Grove Grady, która znaczna część swego znacznego majątku zapisała na cele ochrony zwierząt. W jej legatach są zapisy na rzecz koni, psów, kotów, królików, szpitali dla zwierząt, towarzystwa pojenia bydła, towarzystwa antywiwiskcjonistów, towarzystwa opiekującego się zblakaniem kotami, konikami, wożaczami wózki w kopalniach, towarzystwa ochrony ptaków i dla wielu innych podobnych związków. — „Towarzystwo dla ochrony zwierząt przed okrucieństwem”, nie mogło przyjąć wyznaczonego im legatu 10.000 funtów, bowiem testatorka postawiła za warunek, że wszyscy członkowie towarzystwa zobowiążą się przystąpić do ligi antywiwiskcjonistów, a poza tem będą przeciwni wszelkim polowaniom.

Dwa zamachy mordercze.

SKRYTOBÓJCZY NAPAD.

Rodatyce. (Tle. wł.) W dniu wczorajszym niejaki Jan Wanat, zamieszkały w Rodatyczach, usiłował w skrytobójczy sposób zamordować Władysława Kaliciaka. Napadł tedy na drodze z kościoła na Kaliciaka i zadał mu ciężką ranę w plecy.

Po dokonaniu zbrodniczego czynu Wanat znikł w nieznanym bliżej kierunku. Śledztwo w toku. Bliższe szczegóły nieznane.

staraniem miejscowego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej. Objął on następujące tematy: „Istota, pojęcie i cel pracy oświatowej. TSL i walka z analfabetyzmem. Jak rozpoczynać pracę oświatową na wsi. Metodyka pogadanek popularnych. Jak urządzić pogadanki o ustroju Rzeczypospolitej. Jak urządzić pogadanki o skarbach naturalnych Polski. Bibliotekarstwo. Technika bibliotekarstwa. Zadania bibliotekarza. Praca oświatowa kobiet. Praca wśród młodzieży. Domy Ludowe i przedstawienia amatorskie i Ludowa literatura sceniczna”. — W kursie wzięło udział ponad sto osób ze wszystkich sfer społeczeństwa. Wykładali sekretarz Zarządu Głównego TSL, ze Lwowa dr. Czuchajowski, członek Zarządu Związku Okręgowego prof. Żurawski i p. Adam Piatek ze Związku Teatrów i Chórów Włościańskich. Wszyscy prelegenci omawiali tematy bez teoretycznych wywodów, ograniczając się jedynie do wskazówek i rozważań praktycznych, których to wiadomości największej społeczności potrzeba. Wszyscy bowiem zdają już sobie należycie sprawę z potrzeby i doniosłości pracy oświatowej, nie wszyscy jednak wiedzą jak ją rozpoczynać i prowadzić.

□ **BORSZCZÓW.** Podwyższenie wkładek do Kasy chorych. W ubiegłym miesiącu Powiatowa Kasa chorych w Czortkowie nałożyła niespodzianie nowy haracz na ziemian Polaków tutejszego powiatu, podwyższając wkładki ubezpieczeniowe do 150 proc. bez żadnych i niczem uzasadnionych powodów, gdyż ani płace robocizny nie zostały podwyższone, ani też ceny produktów rolnych nie poszły w górę. — Jest to celowe niszczenie rolników, których majątki w czasie wojny uległy zupełnemu zrujnowaniu, szczególnie tu, na kresach. Znamienną rzeczą tego „nakazu podwyżki”, wydanego przez Okręgowy Związek Kas Chorych we Lwowie, jest ta okoliczność, że podwyżka wkładek ubezpieczeniowych nie dotyczy wcale kupców, a wiemy dobrze, iż wśród kupców w miastach i miasteczkach wschodniej Małopolski 95 proc. stanowią żydzi. Te szczególnie łaskawe względy, jakie Kasy cho-

Przestrzelony — nie chce wydać sprawy.

W dniu wczorajszym przy ul. Lwowskiej 1. 20 w Kleparowie został przestrzelony z tyłu w plecy Zygmunt Lipmann. Pierwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie ratunkowe i przewiozło go do szpitala powszechnego.

Listy z Łucka.

Łuck, 5. stycznia.

Akt wręczenia odznaczenia JE. Ks. Biskupowi Godlewskiemu. Dnia 2. bm. odbyła się w Łucku uroczystość wręczenia odznaczenia „Polonia Restituta“ JE. Ks. Biskupowi dr. Michałowi Godlewskiemu. Na uroczystość przybyli reprezentanci władz państwowych z wojewodą wołyńskim p. A. Dębskim, duchowieństwo, reprezentanci władz miejskich, delegaci stowarzyszeń i organizacji polskich. Z Warszawy uczestniczył p. Andrzejewski, prezes zarządu głównego Macierzy szkolnej.

Wręczenia odznaczenia dokonał p. wojewoda Dębski, podnosząc w przemówieniu swem zasługi Ks. Biskupa na polu oświaty, tak w czasach zaborczych, jakoteż w wolnej Ojczyźnie. — Uroczystość została zakończona podniosłym przemówieniem Ks. Biskupa Godlewskiego.

Z życia politycznego. W Łucku bawili pp. Bolesław Eustachiewicz i dr. Władysław Świrski ze Lwowa. Staraniem łuckiego Koła P. T. Op. n. Kr. w dniu 2. bm. p. dr. Świrski wygłosił w sali „Domu Słow. Pol.“ odczyt p. t. „O zadaniach obywatela polskiego w chwili obecnej“. Po odczycie wywiązała się dyskusja, która świadczyła o żywym zainteresowaniu się zebranych cenną prelekcją. Bytność obu delegatów wydała bardzo korzystne rezultaty, przyczyniła się bowiem do silniejszego skonsolidowania miejscowych czynników, należących do obozu narodowego.

Z Nar. Org. Kobiet. W dniu 1. b. m. w Łucku w sali „Domu Słow. Pol.“ delegatka zarządu głównego N. O. K. p. Demelówna wygłosiła odczyt p. t. „Położenie gospodarcze Polski“. Po odczycie odbyło się liczne zebranie członków miejscowego Koła N. O. K., na którym omawiano sprawy związane z podjęciem planowej i energicznej pracy danej organizacji na terenie całego Wołynia.

Z życia urzędników komunalnych. W Łucku odbyło się organizacyjne zebranie urzędników komunalnych przy udziale około 50 osób. Zawłączano miejscowe koło „Stow. Urz. komunaln.“. Na prezesa koła powołano p. inż. Baranowskiego.

Z teatru. Teatr polski w Łucku wystawił w b. tygodniu komedię Andre Paula Antoine i Maxime Lery w tłumaczeniu St. Rohnowej pt. „Drewniane koniki. Główne role odtworzyli pp. Szarski (Jakób), Lisieka (Janina), Łętowski (Duteil). Reżyserował p. Wł. Ratschka. Jur.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

9 lutego	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepota w mm	732.6	733.0 ^o	734.0
Temperatura w C ^o	- 7.2 ^o	- 5.2 ^o	- 3.0 ^o
Kierunek wiatru	ESE	SE	SE
Wiatr km/godz.	5	5	14

Temperatura najwyższa — 3.0^o C, najniższa — 7.1^o C.

Uwaga: Pochmurno.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk. europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA W ŚRODE.

Warszawa. 9 lutego. (Tel. wł.) — Komunikat warsz. Instytutu Meteor. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 10 bm.: Zachmurzenie przeważnie duże (gdzieniegdzie pojaśnienia krótkotrwałe) nocą mroźno, potem szwabszy wzrost temperatury, mgliście, opady, wiatry słabe, południowo-wschodnie i południowe.

Kwestja mieszkaniowa.

(Informacje z Ministerstwa Robót Publicznych).

Wobec bliskiego uruchomienia robót budowlanych, zmierzających do osiadczenia kryzysu mieszkaniowego, przedstawiciel nasz zwrócił się do Ministerstwa Robót Publicznych, skąd otrzymał następujące informacje: —

W celu podniesienia ruchu budowlanego rząd uruchamia kredyt na budownictwo prywatne, wykonywał wzgl. przebudowywał gmachy dla urzędów państwowych i przez to zwalniał zajmowane przez nie lokale mieszkalne. Ponadto starał się ożywić ruch budowlany przez szereg zarządzeń ustawodawczych, stwarzających dogodniejsze dla niego warunki. W pierwszym rzędzie wymienić tu należy przeznaczenie terenów państwowych pod budowę domów mieszkalnych.

Kredyt długoterminowy niskoprocentowy udzielany był przez Rząd (Ministerstwo Robót Publicznych) na dokonanie remontu i przebudowę domów prywatnych od połowy r. 1919. Początkowo nieznaczny, kredyt wzrastał stopniowo i w r. 1923 wyniósł 125 miliardów Mk. (około 4,600.000 fr. złotych). W r. 1924 w związku ze stabilizacją waluty nie przewidziano w budżecie państwowym kredytów na ten cel. W r. 1925 weszła w życie ustawa o rozbudowie miast (Dz. Ust. Nr. 51 poz. 346), zawierająca między innymi szereg ważnych postanowień natury finansowej jak np. ustanowienie państwowego podatku od lokali i placów budowlanych oraz prawo korzystania z Państwowego Funduszu Gospodarczego.

Przy pomocy pożyczek państwowych rozpoczęto do końca r. 1924 ogółem budowę ok. 12.000 izb mieszkalnych, z których ukończono ok. 4.500. W r. 1925 z kredytów przyznanych na podstawie ustawy o rozbudowie miast uruchomiono budowę ok. 10.000 izb mieszkalnych.

Akcja budowy domów urzędniczych wyrażała się dla całego Państwa z początkiem r. 1924 cyfrą ok. 2.000 wykonanych izb mieszkalnych. W r. 1924 przewidziano na ten cel kredyt w wysokości 5 milionów zł. dla Województw wschodnich, w których zachodziła największa w tym względzie potrzeba. W r. 1925 państwo wydatkowało na tenże cel kwotę 6,965.000 zł., w pozostałych Województwach 800.000 złotych. Na poczet powyższych kredytów wykonano w Województwach

wschodnich dotąd ok. 2.100 izb mieszkalnych i kuchni.

Z zarządzeń ustawodawczych stwarzających dogodne warunki dla budowy wymienić należy ustawę o zwolnieniu nowowznoszonych budowli na lat 15 od podatku od nieruchomości oraz od przepisów ustawy o ochronie lokatorów, dalej przepisy ulgowe, dotyczące budownictwa, wydane przez Ministerstwo Robót Publicznych, wreszcie ustawy o przeznaczeniu terenów państwowych w Warszawie pod budowę domów mieszkalnych, na podstawie których dokonano w stolicy przydziału terenów pod budowę przeszło 70 spółdzielni mieszkaniowych, ogólnej powierzchni ok. 125 ha, wartości 31 milionów złotych.

Z uwagi na to, że nie można w najbliższych latach oczekiwać powrotu normalnych przedwojennych stosunków na rynku pieniężnym, ruch budowlany - mieszkaniowy opierać się będzie głównie na wspomnianej wyżej ustawie o rozbudowie miast z dn. 29. kwietnia 1925 r., która przesunęła główny ciężar akcji rozbudowy na ciała samorządowe, udzielając im daleko idących uprawnień, jak wywłaszczenie gruntów niezabudowanych i bulwarów niedokończonych, oraz przydział terenów państwowych na cele ogólne samorządów, oraz na rozbudowę mieszkaniową miast. W r. 1925 ruch budowlany finansowany był przez Bank Gospodarstwa Krajowego, który do czasu wydania ustawy w okresie od 9. marca do 9. kwietnia 1925 r. wydał pożyczek budowlanych na sumę 4 milionów zł., na mocy zaś ustawy i na podstawie wniosków odnośnych Komitetów Rozbudowy miast ogółem ok. 28 milionów zł. tj. razem okrażyło 32 milj. zł. Ogólna wysokość pożyczek przyznanych przez Komitety Rozbudowy dosięga około 45 milionów zł.

Akcja budowlano - mieszkaniowa w roku 1926, całkowicie oparta na ustawie o rozbudowie miast, zależna jest od wysokości kredytu państwowego, który będzie udzielony na rzecz Państwowego Funduszu Rozbudowy z uzyskanych pożyczek państwowych. — Zbyteczne nadmieniać, że powodzenie tej akcji po za celem bezpośrednim miałoby donosić wpływ na uruchomienie i ożywienie wszelkich warstw pracy w kraju. P-p.

„Tam, gdzie powinien być, jest pierwszym, to, co ma robić, stara się robić najlepiej. Prez. Leonard Tarnawski nie myślał i nie myśli o sobie, lecz szuka wszędzie dobra państwa i narodu“. Tak było, gdy posłował, tak jest i teraz. „Bo ilekroć bawi w Warszawie, przychodzi do mnie i mówi nie o sobie, ale o sprawach ogólnych. Więc na cześć L. Tarnawskiego wznieśmy okrzyk: niech żyje!“

Z kolei radny miasta Styfi Józef mówił o zasługach prezesa Tarnawskiego jako twórcy Sokoła przemyskiego. p. Karol Janicki o jego zasługach dla mieszczaństwa położonych, burmistrz Kostrzewski o pracy w radzie miejskiej. Imieniem „chłopów polskich“, piękne bardzo przemówienie na wspomnieniach wspólnej pracy oparte, wygłosił b. poseł do parlamentu austri. p. Wiacek. Ks. dr. Momidłowski z przejęciem i serdecznością mówił o „czystości intencji“ w słowach i czynach prez. Tarnawskiego. Dorzucili do wiązanki życzeń swe uznanie i hołd posłowie Wierczak, Rymar i Matłosz, poczem toast „kochajmy się“ w ręce prez. Głabińskiego wznosił burmistrz Kostrzewski, co dało sposobność do żywiołowej manifestacji na cześć niezmordowanego budowniczego wielkiej, potężnej Polski.

Sport.**Ze Związku Związków Sportowych**

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna odniosła się do Z. Z. za pośrednictwem P. Z. L. A. z wnioskiem, aby zawodnicy sportowi i drużyny sportowe, przybywające do Polski na zawody, otrzymywali w konsulatach polskich bezpłatne wizy, zaś towarzyszący im reprezentanci klubów i związków wizy ulgowe. Prośbę swą motywuje Federacja powziętą w tym kierunku uchwałą Międzynarodowego Kongresu Sportowego w Pradze oraz przykładem Niemiec, które wprowadziły tego rodzaju udogodnienia dla sportowców zagranicznych. Zarząd Z. Z. uznając uwzględnienie prośby Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej za pożądane ze względu na ułatwienie stosunków sportowych z zagranicą, odniósł się w tej sprawie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. (Od Redakcji: MSZ. odmówiło.)

Na najbliższym walnym zgromadzeniu Z. Z. w dniu 28 lutego br. będą przeprowadzone wybory uzupełniające do Zarządu Z. Z. w szczególności 6-ciu członków na 3 lata i 6-ciu na 1 rok z obecnych członków Zarządu ustępują (skutkiem rezygnacji względnie wylosowania) pp. Bronisław Kowalewski, Tadeusz Kuchar, dr. Edward Cetnarowski, Adam Obrubański, Wacław Jesień i inż. Alfred Loth. Komitet wykonawczy Z. Z. prowadzi rokowania z szeregiem osób, upatrzonych na członków Zarządu Z. Z.

Mecz hockeja Czarni—Hasmonea przyniósł wynik 2:1 (2:0) na korzyść Czarnych. Do finału, który się odbędzie dzisiaj na torze T. Ł. przy ulicy Polczyńskiej doszli Czarni i Pogoń. Między nimi odbędzie się decydująca walka o mistrzostwo okręgu.

A. Z. S. W dniach 13 i 14 bm. urządza Sekcja narciarska A. Z. S. zawody narciarskie we Lwowie. Program obejmuje: 1) bieg 18 km. dla seniorów wszystkich klas, 2) bieg pań w trzech klasach i juniorów w dwóch klasach na przestrzeni 6 km., 3) bieg zjazdowy około 1 i pół km. chłopców do lat 14 oraz skoki dla seniorów i juniorów.

M. S. Zagr. odmawia wiz dla sportowców. Donosiliśmy niedawno, że niemieckie związki sportowe uzyskały dla sportowców, przyjeżdżających do Niemiec na zawody, bezpłatne wizy, oczywiście w drodze wzajemności dla sportowców niemieckich, wyjeżdżających do innych państw. W tej sprawie P. Z. L. A. zwrócił się do M. S. Zagr. z prośbą o zastosowanie wzajemności dla sportowców niemieckich, którzyby ewentualnie przybywali na zaproszenie P. Z. L. A. do Polski. Niestety M. S. Zagr. w źle zrozumianej oszczędności odmówiło prośbie P. Z. L. A., motywując to kryzysem gospodarczym i oszczędnościami budżetowymi, oraz tem, że wiza polska na przyjazd do Prus wynosi zaledwie 10 zł. Należy dodać, że oszczędność, którąby M. S. Zagr. uzyskało z niepobierania za wizy dla przewidywanych kilkunastu lekkoatletów niemieckich, iacy maja zagrozić w roku bieżącym w Polsce, nie przekraczałyby 100 zł. Koszty te i tak zmuszone będzie pokryć P. Z. L. A., jeśli zawodników niemieckich do Polski zaprosi natomiast narazi znaczną liczbę sportowców polskich, wybierających się w roku bieżącym do Niemiec na różne zawody, na opłacenie słonych wiz niemieckich, niezależnie od moralnego znaczenia, jakie wywoła na Niemcach brak chęci ze strony Polski wzajemnego ułatwienia sobie życia i stosunków sportowych z zagranicą.

Hołd zasłudze.

Przemyski, w lutym.

ślugi. Prawda, przelałem w roku 63 kroplę krwi mojej za Ojczyznę, lecz to był tylko obowiązek. Ten sam obowiązek później kierował moimi poczynaniami. Chciałbym jednak, aby ta pamięć o moich obowiązkach była pobudką do pracy dla Ojczyzny, która w tak trudnych znajduje się warunkach. Ale jak wierzyłem w niewoli, że ona Zmartwychstanie, tak mam niepionną nadzieję, iż przeżyjemy zło i doczekamy się lepszych dni“.

Podziękowaniem za „uczczenie“ radzie, posłom i senatorom, a byli między nimi dr. prezes Głabiński, senator E. Adam, dr. Prószyński, Matłosz, Ostrowski, Jachymiak, Wierczak i Rymar zakończył Jubilat swe przemówienie, poczem odbyła się wspólna fotografia na podwórzu Sokoła.

Wieczorem miejscowe Koło Związku Ludowo-Narod. uczciło swego honorowego prezesa i gości skromną wieczornicą, w której wzięło udział ponad 200 osób.

Szereg toastów rozpoczął prez. Głabiński. Ze zwykłą sobie swadą oratorską wskazał, że dziś Polsce brak silnych charakterów. Do tych, które są trzeba zaliczyć Tarnawskiego. Przedewszystkiem na jeden rys tego charakteru zwraca uwagę: na obowiązkowość.

W niedzielę dnia 7 bm. odbył się w naszym mieście zjazd rady wojewódzkiej Związku Ludowo-Narodowego. Obrady jej odbyły się tym razem od zwykłego szablonu, albowiem w program włączono skromny hołd, złożony dr. Leonardowi Tarnawskiemu, uczestnikowi powstania z roku 63, b. posłowi sejmowi galicyjskiego a później Konstytucyjny w wolnej już Polsce, twórcy ruchu wszechpolskiego w tej polaci kraju a wreszcie niestrudzonemu działaczowi na niwie społecznej i kulturalno-oświatowej swego miasta i powiatu. Te i podobne im tytuły pracy i zasług wymienił prez. wojewódzkiej organizacji stronnictwa dr. Opieński, kiedy wstępne do obrad przemówienie zakończył wnioskiem Zarządu, ażeby rada wojewódzka dr. Leonarda Tarnawskiego z okazji osiemdziesiątej rocznicy jego życia a w uznaniu zasług dla narodu, położonych zamianowała go swym honorowym prezesem. Wniosek przyjęto gromkimi oklaskami, poczem zabrał głos dostojny przewodnik w pracy narodowej.

„To serdeczne odznaczenie — mówił — jakim mnie obdarzyliście, szanowni koledzy, jest mi bardzo drogie. Pochwały jednak, wypowiedziane przez pana przewodniczącego przechodzą moje za-

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kredyt, a parytet gospodarczy.

IV.

W artykule „Błędy polskiej polityki gospodarczej” w „Słowie Polskim” z 17 stycznia 1926 p. Taylor czyni banki odpowiedzialnymi za mały stan kapitału przez społeczeństwo im powierzono. Podnosi on, że kredytorom swoim płać 10—12 proc. a od dłużników pobierać od 30—36 proc. Przed wojną różnica między stopą kredytową, a deбетową wynosiła 2 proc., a obecnie 20 proc. Niskie odsetki, płacone stronom, zniechęcają wkładkujących i powodują ich do szukania lokaty prywatnej, gdzie można uzyskać 50—60 proc. Prof. Taylor nazywa to dezorganizacją kapitału. Zdaniem jego Bank Polski, powinien zmusić banki korzystające z reeskontu do zmniejszenia różnicy między odsetkami kredytowymi, a deбетowymi.

Przypatrzmy się, czy i o ile zarzuty te są słuszne:

Oznaczając stopę procentową bonifikowaną stronom, banki zawsze trzymały się reguły, że nie może ona przekraczać oficjalnej stopy dyskontowej. Jest to rzeczą zupełnie naturalną, gdyż na ogół strona wkładkująca, jest wierzycielem o wiele przykrzejszym, niż bank emisyjny. Wkładki wymagają trzymania większych zapasów kasowych, zwłaszcza, że podczas wojny zagnieździł się zwyczaj, wypłacania wkładek bez wypowiedzenia, a jeżeli nawet przyjmując wkładkę, termin wypowiedzenia został zastrzeżony, strony mają zwykle pretensję choć niezasadzoną, aby je bank wypłacił i przed terminem za potrąceniem prowizji lub też bez niej. Odmówienie takiemu żądaniu, maza zwykle bank na nieprzyjemności.

Bank, któryby bonifikował stronom odsetki wyższe od oficjalnej stopy dyskontowej, przyznawałby się tym samym do małego kredytu reeskontowego w banku emisyjnym, a tego żaden szanujący się bank uczynić nie chce.

Podnieść należy, że od wkładów, co do których strony zobowiązują się nie podejmować do pewnych umówionych terminów, banki bonifikują wyższe odsetki 14 proc. a wyjątkowo i więcej, nawet 18 proc.

Na państwo polskie składają się 3 byłe zabory, w każdym z nich panowały inne zwyczaje, które nie od razu wykorzeniły się dadzą i z którymi każdy realny krytyk liczyć się musi: w byłej Galicji sieć instytucji finansowych, była silnie rozgałęzioną, to też korzystanie z prywatnego kredytu, należało do wyjątków, prywatnie pożyczal tylko ten, który po bankach już dostać nie mógł, bo był zbyt mało zaangażowany.

Z pewnymi zmianami w szczegółach, podobnie rzecz ta wyglądała i w zaborze pruskim. W Królestwie pożyczki prywatne były bardzo rozpowszechnione, choćby już dla tego, że instytucje kredytu długoterminowego udzielały pożyczek znacznie mniejszych, niż w zaborach państw centralnych.

Przed wprowadzeniem złotego, przepisy dewizowe, ograniczające niezmienne obroty w walutach obcych, spowodowały wejście w życie prywatnych pożyczek dolarowych a ustawa zakazanych. Były one bardzo wysoko oprocentowane, często kończyły się dla wierzyciela bardzo smutno, bo utratą kapitału. Z chwilą dozwolenia bankom udzielania pożyczek dolarowych pierwotny powód zaciągania prywatnych pożyczek dolarowych ustał, jednak kryzys gospodarczy nie pozwolił na wykorzenienie ich.

Przed wojną mieliśmy w Galicji całą grupę ludzi, tak zwanych eskontorów, trudniących się prywatnym eskontowaniem weksli, większą część reeskontowali oni po bankach, po zaopatrzeniu w swoje żyro, a te znowu w Banku austro-węgierskim. Już podczas wojny, wskutek dewaluacji majątek eskontorów stopniał, a tem samem znikli oni z widowni targu pieniężnego.

Prywatne pożyczanie pieniędzy, jest dzisiaj rzadsze niż przed wojną, choć wskutek przesilenia gospodarczego znowu wzmożło się, jednak kto by szukał lokaty na 60 proc. o czem p. Taylor wspomina, musi z góry liczyć się z napiętnowaniem go mianem lichwiarza.

Kornei Paygert.

Długi skarbu Państwa.

Z końcem ub. miesiąca ukazało się zestawienie długów i gwarancji finansowych Państwa na dzień 1 stycznia 1926.

Wedle tego oficjalnego zestawienia zobowiązania te dzielą się na długi wewnętrzne, zewnętrzne, gwarancje finansowe i obieg bilonu.

Przeliczając waluty obce na złote po kursie przyjętym przez preliminarz budżetowy na rok 1926 tj. 1 dolar=6'50 zł., otrzymamy cyfrę ogólnego zadłużenia 2,397,501,003'68 oraz nieskonwertowany jeszcze dług 10,673,565,520 marek pols. Kwota ta składa się z zł. 293,983,011'72 długu wewnętrznego, reszta przypada na długi zagraniczne.

Długi wewn. obejmują 145,843,537 zł. pożyczek w złotych, 57,354,449'72 zł. pożyczki kolejowej wypuszczonej na dniu 1 stycznia na 45,722,160 franków złotych, oraz 15,781,025 zł. premijowej pożyczki dolarowej na dol. 2,427,850. Poza tem posiada skarbu państwa dług 50,000,000 zł. w Banku Polskim i 25,000,000 zł. w Banku Gospodarstwa krajowego, co ściśle nie biorąc nie jest długiem.

Długi zagraniczne obejmują zobowiązania w różnych walutach wobec całego szeregu państw na łączną kwotę 2,103,517,991'96 zł. Najpoważniejszym naszym dłużnikiem są Stany Zjednoczone, których wierzytelność stanowi 72 proc. całego zadłużenia zagranicznego. Gwarancje finansowe

rozpadają się na a) udzielone miastom, b) spółkom i stowarzyszeniom i c) posiadaczom papierów wartościowych.

Obieg bilonu wreszcie obciąża skarbu państwa długiem w wysokości 433,551,602'89 zł. Przeliczmy teraz we dług tej samej relacji jak powyżej całą dług skarbu państwa na dolary amer. Da to nam cyfry następujące.

Długi wewnętrzne, nie licząc owej resztki długów markowych wynoszą w dolarach:

długi w złotych	22,437,467—
„ we fr. zł.	8,824,376 88
„ w dolarach	2,427,850—
długi w bankach	11,538,400—
Razem	45,228,093 88

Długi zagraniczne również w dolarach, rozpadają się na zaciągnięte we:

Ameryce	235 144,147 80
Francji	36,393,329 12
Anglii	23,921,099 43
Itali	18,749,575—
Holandji	3,464,238 35
Norwegii	4,143,861—
Danji	106,351 90
Szwecji	1,678,180—
Szwajcarii	17,137—
Razem	323,617,919 60

Ogólne zadłużenie wynosi zatem dol. 368,846,013'48 co daje zadłużenie 14'25 dol. na głowę ludności. W porównaniu z zadłużeniem na dzień 1 marca ub. r., gdy zadłużenie na głowę wynosiło 71 zł.=13'70 dol., należy zanotować pewien wzrost. Ciekawe jest wreszcie, jakie raty długów zagranicznych zostały spłacone w roku 1925

„Przemysł i Handel” podaje poniższą tabelę:

8% pożyczka amer.	dol.	735,000
7% pożyczka włoska (łącznie z fund. rez.)	lit.	25,750,000
Rząd St. Zjednocz.	dol.	1,000,000
Rząd W. Brytanji	f.st.	31,068 15 6
Rząd francuski	fr.	5,102,400
Rząd włoski	dol.	2 1,350
Rząd holenderski	fl.	2,973,633 33

Firma „The Baldwin Locomotive Works” dol. 995,000
Amer. Czer. Krzyż dol. 50,040

W dolarach licząc stan zadłużenia wobec 31 grudnia 1924 zwiększył się tylko o 3 2 proc. 33 milionową pożyczkę amer. zrównoważyła prawie zupełnie dewaluacja zobowiązań złotych A. Z.

Wyższe przerachowanie pożyczek państwowych.

Pierwsza zmiana pożyczek państwa w r. 1918 i 1920 (na złote), która się skończyła z dniem 31 stycznia 1925 r., była niesprawiedliwą i krzywdzącą szerokie masy najpatriotyczniejszej ludności. Stąd rozpoczęła się walka na terenie sejmowym, ażeby uzyskać sprawiedliwsze przerachowanie. Rząd i większość sejmowa a zwłaszcza lewica opierała się temu. Pierwszy odnośny wniosek Sejm odrzucił. Dopiero drugi wniosek przeszedł po usilnych zabiegach kilku posłów — chociaż nie w tej formie, jakby to było słuszne i sprawiedliwe. Większość sejmowa pod wpływem wystąpienia przedstawicieli rządu, ustraciła wniosek niżej podpisanego, ażeby asygnaty z roku 1918 zamienione na pożyczkę państwową z r. 1920, do czego rząd swojego czasu subskrybentów niejako moralnie zmuszał, przez waloryzować tak samo jak asygnaty niezamienione. Nie można było uzyskać większości dla wyższego przerachowania dla milionówki, którą uznano za papier spekulacyjny, rodzaj loterii, ani też dla lombardu. Mimo wszystko udało się przeprowadzić cały szereg poprawek, które ustawę ulepszały.

Do zamiany mają prawo tylko pierwonaabywcy, którzy asygnaty z r. 1918 i 1919, lub obligacje z r. 1920 nabyli przed 1 grudnia 1920 r. Wszyscy inni otrzymują tylko 1 zł. za 100 mk.

Kto dał na pożyczkę pieniądze złote albo obce pełnowartościowe pieniądze jak dolary, funty szterlingi, franki szwajcarskie itd. i złoży na to urzędowy dowód, temu pożyczkę przerachują podług pełnej wartości wpłaconych pieniędzy.

Miarę przerachowania wspomnianych pożyczek na złote wskazują niżej podane tabele.

Tabela przerachowania „asygnat” z roku 1918 (niezamienionych na pożyczkę z 1920 r.).

Kto kupił „asygnaty” pożyczki z r. 1918.	ten otrzyma		
	za 1 rubla rosyjsk.	za 1 markę polsk.	za 10 kr. austrj.
W roku 1918 tym	111	67	380
w styczniu 1919 r.	91	67	350
w lutym 1919 r.	74	58	310
w marcu 1919 r.	67	50	250
w kwietniu 1919 r.	50	44	210
w maju 1919 r.	44	40	180
w czerwcu 1919 r.	40	36	170
w lipcu 1919 r.	27	31	160
w sierpniu 1919 r.	24	24	130
we wrześniu 1919 r.	17	17	91
w październiku 1919 r.	16	13	71
w listopadzie 1919 r.	12	10	59
w grudniu 1919 r.	9 1/2	7	45

Tabela zamiany pożyczki krótkoterminowej i długoterminowej z r. 1920.

Kto kupił pożyczkę krótko-terminową lub długoterminową z r. 1920	ten za każde		
	10 rubli rosyjsk.	10 mk. polsk.	10 koron austrj.
w marcu 1920 r.	77	46	25
w kwietniu 1920 r.	77	37	25
w maju 1920 r.	77	33	20
w czerwcu 1920 r.	—	33	—
w lipcu 1920 r.	—	29	—
w sierpniu 1920 r.	—	25	—
we wrześniu 1920 r.	—	22	—
w październiku 1920 r.	—	17	—
w listopadzie 1920 r.	—	15	—
w grudniu 1920 r.	—	10	—

Asygnaty zamienione pożyczką z r. 1920 waloryzuje się przeciętnie na 15 gr. za 1 mk. polską bez względu na miesiąc wpłacenia, lecz tylko do wysokości 10 tysięcy mk. Sumę ponad 10 tysięcy mk. waloryzuje się jako pożyczkę z r. 1920.

Ażeby tym wszystkim, którzy mają prawo ubiegania się o wyższe prze-

rachowanie a odtąd tego nie uczynili, ułatwić i oszczędzić kosztów, podaje się następujący wzór podania, który należy przesać pocztą, listem poleconym (bez opłaty stempla) do Warszawy. „Do urzędu pożyczek państwowych, Warszawa ul. Senatorska 1. 29. Niniejszem proszę o przyznanie mi wyższego przerachowania pożyczek państwowych z roku 19... nabytych przeze mnie w... na ogólną sumę mk. Jednocześnie oświadczam, że zgłoszone do wyższego przerachowania pożyczki nie były przeze mnie lombardowane i że do konwersji przedłożyłem te same obligacje (które nabyłem w dniu... w... Obligacje pożyczki, konwersyjnej dotychczas posiadam w następujących odcinkach (podać numer). Załączam: 1. Zaświadczenie o dacie nabycia podanych pożyczek (z banku lub urzędu). 2. Zaświadczenie instytucji, która konwersji dokonała. Miejsce zamieszkania z dokładnym adresem i datą... podpis... ”

Kto natomiast nie dokonał jeszcze dotąd (a takich jest już mało) pierwszej konwersji do dnia 31 stycznia 1925 r. na złote, ten niech wnieśli takie same podanie do urzędu pożyczek z następującymi zmianami: zamiast „do konwersji przedłożyłem” winien napisać „do konwersji przedkładam”. „Zamiast wysłać w załączeniu” zaświadczenie instytucji, która konwersji dokonała, a która odpada, winien załączyć do podania nabyte w r. 1918 lub 1919 asygnaty lub też obligacje, długo lub krótkoterminowej pożyczki.

Kto posiada dotychczas świadectwo tymczasowe na którąkolwiek z tych pożyczek i pierwszej konwersji dokonał (takich jest także niewielu), wystarczy, że dołączy do podania owe świadectwo tymczasowe. Żadnych innych dowodów wówczas nie potrzeba bo na świadectwie jest to co potrzeba wyszczególnione, tj. imię i nazwisko nabywcy oraz miesiąc i rok nabycia.

Obydwa zaświadczenia potrzebne przy pierwszym podaniu urzędu, instytucji i banki obowiązane są wydać bezpłatnie.

Podania o wyższe przerachowanie pożyczek przyjmowane będą do 5 kwietnia 1926 r.

Lepiej jednak nie zwlekać i sprawę jaknajprędzej załatwić.

Kto w czasie do 31 stycznia 1925 r. nie dokonał osobiście pierwszej konwersji pożyczek w urzędzie skarbowym, nie chcąc wyczekiwać w ogonku, lecz uczynił to przez drugą osobę, a zaświadczenie urzędu skarbowego brzmi na nazwisko tej drugiej osoby, winien do tego zaświadczenia dołączyć, uwierzytelnione oświadczenie tej drugiej osoby, że dokonała konwersji w jego imieniu na posiadane przezeń asygnaty lub obligacje pożyczki.

Nie mogą składać podań ci, którzy pod zastaw asygnat lub obligacji zaciągnęli pożyczki w markach w jakimś banku itd. i nie spłacili ich przed dniem 1 kwietnia 1921 r. kto spłacił pożyczkę przed 1 kwietnia 1921, może złożyć podanie załączając stosowne zaświadczenie banku. (Za kłamliwe świadectwo grozi ustawowa kara).

Pierwsze losowanie i pierwsza wypłata odbędzie się dnia 2 stycznia 1927 r., co dziesiąty posiadacz pożyczki otrzyma w dniu tym od rządu pieniądze wzamian za wylosowane pa-

piery. lami otrzymują to, co się komu należy w latach późniejszych.

Inaczej z procentami, które są co pół roku płatne. Odcina się kupon, płatny w każdej kasie skarbowej. Kupon opiewają także za rok 1925.

Posiadacze pożyczek mogą wreszcie płacić papierami swymi za rabyta ziemie państwową lub składać je na zabezpieczenie umów i przetargów rządowych.

Ks. Steian Bratkowski poseł na Sejm.

Bułgarski budżet państwowy.

Odnosnie do nowego bułgarskiego budżetu państwowego podaje korespondent CEPSu następujące szczegóły:

W rubryce efektywnych dochodów nowy budżet państwowy wykazuje za 6 miesięcy 3'114 milionów bułgarskich lewów; na cały rok prelimitowano w rubryce dochodów 6375 milionów. Z tego na podatki bezpośrednie prelimitowana pozycja wynosi 890 milioń, pozycja celna 1615, podatki pośrednie 1355, koleje żelazne 1080, inne dochody 1935. Na wydatki państwowe w budżecie na rok 1925/26 prelimitowano 6875 milionów. Efektywne wydatki za 6 miesięcy wynoszą 2740. Z prelimitarza na dług państwowy przyjął 1397 milionów, na ministerstwo wojny 1232, na ministerstwo kolei żelaznych 369 i na ministerstwo oświaty narodowej 680, na resorty pozostaje 2705. Pośrednie podatki we wszystkich budżetach za lata ubiegłe i zarok budżety przewyższają podatki bezpośrednie, tak że na szerokie warstwy narodowe nałożono wielki ciężar a skutkiem tego i drożyna jest wielka. Długi państwowe, zwłaszcza zaś długi re paracyjne potrzebują wielkich sum. Tegoroczne spłaty długu re paracyjnego wynoszą 7 milionów franków w złocie a w roku 1934 osiągną wysokość 43 milionów franków w złocie.

Koła narodowo gospodarcze są pełne troski wobec nowego budżetu państwowego. Za dobry znak uważa się przynajmniej to, że tegoroczny budżet jest znowu w równowadze, jak wszystkie budżety już od roku 1922. Prócz tego skonstatowano, że wydatki wszystkich resortów w tym roku znacznie się zmniejszyły.

Kronika krajowa.

== Krytyka nowych przepisów o obrocie walutami zagranicznymi. Międzynarodowe sfery gospodarcze zwróciły się do Ministerstwa Skarbu w sprawie ujemnego wpływu nowych przepisów o obrocie dewizami i walutami zagranicznymi na życie gospodarcze Polski. Według obecnych przepisów sprzedawca walut zagranicznych jest niedopuszczal na własnie w wypadkach, w których życie gospodarcze bezwzględnie tego wymaga. Niemożliwe jest n. p. spłacenie w warunkach zagranicznych kredytu, udzielonego danej instytucji z zastrzeżeniem spłaty w efektywnej walucie zagranicznej, bowiem przepisy walutowe przewidują li tylko zobowiązania zagraniczne, zaś zobowiązania krajowe w walucie zagranicznej są pominięte. Doprowadza to albo do kupowania dolarów w sposób nielegalny, albo też do szeregu procesów o niewywiązanie się ze zobowiązań.

== Warunki pożyczek Towarzystwa Kredytowego w Warszawie. Towarzystwo Kredytowe udziela przemysłowi krajowemu pożyczek na warunkach następujących: zabezpieczenie na pierwszym miejscu hipoteki, nieruchomości zakładów przemysłowych, oraz na maszynach i urządzeniach fabrycznych; wydawane są pożyczki w 7 proc. listach zastawnych Towarzystwa na okres do 25 lat (obecnie wydają tylko na 15 lat). Towarzystwo wydaje pożyczki do wysokości 25 proc. sumy szacunkowej nieruchomości i 40-45 proc. sumy szacunkowej maszyn i urządzeń. Zarząd Towarzystwa stara się o pozyskanie źródła realizacji listów zastawnych, co stanowi obecnie zresztą trudność.

Kronika zagraniczna.

== Fatalne cyfry budżetu niemieckiego. Jakkolwiek parlament Rzeszy nie uchwalił jeszcze budżetu na okres 1925-1926, już znalazł się pod ciaładami prelimitarza budżetowy na okres 1926-1927. Ogólne wpływy na ten okres wynoszą według prelimitarza 6,940 milj. marek co razem z wpływami administracyjnymi i nadwyżką z ro-

ku poprzedniego wynosi 7,419,7 milj. marek. Już obecnie wiadomym jest, że nie będzie można poczynić żadnych oszczędności. Obecnie, nie bacząc na kryzys i trudności finansowe Rzeszy wydaje więcej na policję i na zapomogi dla byłych wojskowych, niż w latach poprzednich. Przytem bardzo wątpliwym jest czy da się osiągnąć w przyszłym roku budżetowym prelimitowane wpływy wobec ciężkiego kryzysu gospodarczego.

== Obrót handlowy Szwajcarii z Francją w r. 1925 był następujący: Francja sprowadziła z Szwajcarii artykułów za 785.739.000 fr. fr., wykazując zwiększenie w stosunku do r. 1924 o 118 milionów; natomiast Szwajcaria sprowadziła z Francji towarów na sumę 2.921.521 fr. fr.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 9 lutego. (Tel. wł.) — Na dzisiejszej giełdzie walutowej wyżej notowano dolary gotówkowe, oraz czeki na Mediolan, słabszą tendencję wykazywały Holandia i Zurych. Obrót ogólny wynosił 340.000 dol., w tem w gotówce około 70.000 dol. Zapotrzebowanie pokrył prawie wyłącznie Bank Polski.

Złotym rublem robiono transakcje przy mocnej tendencji po kursie 3.90 i pół—3.94 i pół—3.95.

Dolar w obrotach międzybankowych o godz. 2.30 — 7.32, o godz. 5 — 7.31.

Akcje Banku Polskiego poza giełdą 65—64 i jedna czwarta—65.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 9 lutego.

Tendencja dla dolara efektywnego w „zakazanych” obrotach silniejsza. Kurs kształtowały się zwykłowo i z początkowego kursu rano zł. 7.38, podniósł się dolar w godzinach popołudniowych na zł. 7.48, przy tendencji zwykłej.

Na giełdzie walutowo-dewizowej płacono za efektywne dolary kursa zł. 7.35—7.36, z dewiz zaś notowano Nowy Jork zł. 7.33, Londyn zł. 35.65, Zurych zł. 141.40, Paryż zł. 27.40, Praga zł. 21.7150, Wiedeń zł. 103.2750.

W akcjach większe zainteresowanie papierami wiedeńskimi, z których Browary osiągnęły kurs zł. 9.05, Bk. Hipoteczny notowano 45 i 46 gr., Zieleniewskiego zaś

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 9 lutego. (Tel. wł.) — Londyn 36, Berlin 56.91—57.49, Berlin (wyplaty na Warszawę) bez zmiany, Gdańsk 70.94—71.12, Gdańsk (wyplata na Warszawę) 70.94—71.11, Wiedeń (czeki) 96.85—97.65, Wiedeń (banknoty) 96.30—97.30, Zurych 70.50, Ryga 71, Praga 469.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 9 lutego. (Tel. wł.) — Bank Kwilecki i Potocki 1.90, Bank Spółek zarobkowych 4, Wytwórnia chemiczna 0.30, Browar w Krotoszynie 1, Browary Grodzkie 0.90, Poznańska Spółka drzewna 0.25.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 9 lutego. (Tel. wł.) — Londyn 4.86 i siedm dziesiątych, Paryż 3.68, Bruksela 4.54 i jedna czwarta, Rzym 4.03 i jedna ósma, Władryt 14.08, Berno 19.26 i pół, Praga 2.96 i jedna czwarta, Białogród 1.76 i jedna czwarta.

ZBOŻE.

Lwów, 9 lutego. Zupełny brak zainteresowania dla zboża chlebowego, jedynie owies poszukiwany po cenie nieco zwykłej. Strączkowe w zupełnem zaniedbaniu.

Tendencja utrzymana. Usposobienie mdłe. Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 29—31, pszenica czerwona 32—34, żyto 18.50—19.50, jęczmień browarniany 18.50—19.50, jęczmień pastewny 15—15.50, owies 19.75—20.75.

poszukiwano przy zupełnym braku towaru. Powodem tego jest ogólna wyższość kursów wszystkich walorów na giełdzie wiedeńskiej. Również interesowano się Chodorowem, który przy ożywionych obrotach notowano zł. 4.70—4.80. Z innych kotowanych Tespy zł. 3.05 i 3.10, Gazolina zł. 1.10, Nitrat 20 gr.

Z niekotowanych płacono za Gazy wsch. zł. 8.00—8.15, Banki Polski zł. 61.00, Pożyczka komwersyjna zł. 34.00, Gazy zachodnie płacono 70 gr. żądano 80 gr., Jaworzno płacono zł. 6.25, żądano zł. 6.50.

Transakcje w akcjach: Hipoteczny 0.45 i pół, 0.45, 0.46, Browary 9.05, Chodorów 4.75, 4.80, 4.70, 4.75, 4.70, Gazolina 1.10, Nitrat 0.20, Tespy 3.05, 3.10.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kurs szacunkowy z 31. XII. 1925	Akcje kotowane	Transakcje		
					9 lutego	8 lutego	5 lutego
—	5.000	100	0.46—0.48	Bank Hipoteczny	0.45—0.46	—	—
0.30	5.000	100	2.10	Polski Bank Handl.	—	—	—
0.05	3.000	10	0.32	Bank Małopolski	—	—	—
—	—	—	0.03—0.04	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	6.000	100	0.15—0.17	Bank Przemysłow.	—	—	—
—	3.000	—	0.10—0.14	Bank Ziem. kred.	—	—	0.08—0.09
0.60	20.000	20	4.50	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1.00	—	—	7.70—7.80	Browary	9.05	—	9.00
0.50	6.250	100	5.75	Chodorów	4.70—4.80	4.75—4.80	4.75—4.80
0.50	3.000	—	4.60	Chybie	—	—	—
—	6.000	50	11.00	Cegielski	—	—	—
—	900	10	0.28—0.30	Cmielów	—	0.20	0.15
—	—	—	0.65—0.70	Lokomotywy	—	0.70	—
—	—	—	0.24—0.25	Gafota	—	—	—
0.40	1.500	—	1.50—1.60	Gazolina	1.10	1.10—1.15	1.10
—	2.000	100	8.00	Górka	—	—	—
—	—	—	0.75	Karpalit	—	—	—
0.05	—	—	0.35	Niemojowski	—	—	0.20
—	—	—	0.25	„Nitrat” Zakł. ch.	0.20	—	—
—	2.625	—	1.00	Oikos	—	0.80	—
0.04	2.500	10	0.27—0.30	Parowozy	—	—	—
0.02	750	25	0.08—0.10	Pezet	—	—	—
—	—	—	1.20	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0.25	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	0.25—0.30	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	1.00	Rakszawa	—	—	—
—	—	—	2.25—2.35	Siersza gór.	—	—	2.00
0.20	3.000	—	0.25—0.30	Tepege	—	—	—
—	5.000	25	3.50	Tespy	3.05—3.10	3.10	3.15—3.20
2.00	7.500	100	10.50—11.00	Zieleniewski	—	—	19.00
—	—	—	0.25	Tohan	—	—	—
—	—	—	1.80	Tehate	—	—	—
—	62½	10	0.35—0.40	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
				Akcje niekotowane			
—	—	—	0.60	Arna	—	—	—
—	—	—	0.20	Azot	—	—	—
—	—	—	0.50	Brugger	—	—	—
—	—	—	0.08—0.10	Elektrosan	—	—	—
—	220	100	0.75	Foresta	—	—	—
—	—	—	9.25	Gazy Wschodnie	8.00—8.15	8.05	8.00—8.15
—	—	—	1.10—1.20	Gazy Zachodnie	0.70—0.80	0.75	0.80
—	500	—	0.15	Gzociąg	—	—	—
—	—	—	7.50—7.75	Jaworzno (po 100)	—	6.50	—
—	—	—	7.50—7.75	Jaworzno (po 25)	6.25—6.50	—	6.60
—	—	—	7.50—7.75	Jaworzno (drobne)	—	—	—
0.10	—	—	0.10—0.12	Len	—	—	—
—	—	—	1.40	Lesienice	—	—	—
—	—	—	0.80—1.00	Machlejd	—	—	—
0.16	—	—	0.75—0.80	Olkusz	—	—	—
10.00	2.016	10	140.00—150.00	Piezewski okaz.	—	—	—
10.00	5.500	—	120.00—125.00	Przeworski imien.	—	—	—
—	5.500	—	1.00	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	4.00	Rucker	—	—	—
—	—	—	25.00—30.00	Schön	—	2.00	—
—	—	—	1.00—1.25	Sz. to w Krosni	—	—	—
—	—	—	0.00	Węłowski	—	—	—
8.00	100000	100	60.00—62.00	Polski Bank	61.00	61.00	61.00

KURSA WALUT, DEWIZ, AKCJI I ZŁOTA

W transakcjach międzybankowych:	
Lwów, 9 lutego 1926.	
1 Dolar amerykański	zł. 7.35—7.36
Nowy Jork	7.33
Nowy Jork kabel	—
1 Funt szterling	35.65
100 Franków belgijskich	27.40
100 „ francuskich	141.40
100 „ szwajcarsk.	—
100 Florenów holendersk.	21.71
100 Kor. czesko-słowack.	—
100 „ duńskich	103.27
100 Szylingów austriackich	—
100 Marek niemieckich	—
100 Lei rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	—
100 Dynarów jugosłowian.	—
Dolar ef. w prywatnych obrotach:	
zł. 7.38, 7.48	

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO.

Lwów 9 lutego 1926.	
Waluty i dewizy:	
Dolar amer.	zł. 7.25
Nowy Jork	7.27
Dolar kan.	7.16
Funt ang.	35.37
Fr. szwajc.	140.10
Fr. franc.	27.05
Fr. belg.	33.04
Marka niem.	17.02
Lir włoski	zł. 29.25
Guld. hol.	21.47
Kor. czesk.	21.47
szwedz.	19.45
duńska	179.26
norw.	147.86
Szyl. austr.	102.18
Złoto:	
Gram złota	zł. 4.83
Dolar	7.25
Du at.	16.9
Guld. hol.	291.00
Funt ang.	35.30
Funt turecki	31.87
Kor. aust.	zł. 1.47
skand.	1.94
Marka niem.	1.72
Rubel	1.73
Fr. un. jad.	1.40

Warszawa, 9 lutego 1926. (Pat.)	
Dolary ameryk.	7.30
Sztokholm	00.00
Belgia	33.25
Belgrad	00.00
Bukareszt	—
Holandia	292.80
Kopenhaga	293.53
Londyn	35.56
Nowy Jork	7.30
Paryż	27.05
Praga	21.61
Szwajcaria	140.77
Wiedeń	102.75
Włochy	29.50
Kor. aust.	zł. 29.25
skand.	1.94
Marka niem.	1.72
Rubel	1.73
Fr. un. jad.	1.40

Zurych, 9 lutego 1926 (zamknięcie) (Pat.)	
Paryż	zł. 19.20
Londyn	25.25
Nowy Jork	5.9
Belgia	23.57
Włochy	20.93
Hiszpania	73.15
Holandia	20.12
Berlin	12.36
Wiedeń	73.05
Sztokholm	139.03
Oslo	10.55
Kopenhaga	zł. 127.75
Sofia	3.65
Praga	15.36
Warszawa	70.90
Budapeszt	07.26
Białogród	9.14
Ateny	7.75
Konstantynopol	2.70
Bukareszt	2.25
Heisingfors	13.07
Buenos Aires	213.50

Londyn, 9 lutego 1926. (Pat.)	
Nowy Jork	486.44
Holandia	12.13
Francja	131.60
Belgia	10.9
Włochy	120.70
Niemcy	20.43
Szwajcaria	25.35
Hiszpania	zł. 34.56
Portugalia	—
Dania	19.795
Szwecja	181.52
Norwegia	23.90
Heisingfors	193.12
Praga	164.19

Paryż, 9 lutego 1926. (Pat.)	
Londyn	131.50
Nowy Jork	27.05
Belgia	12.00
Hiszpania	380.70
Włochy	109.30
Szwajcaria	521.00
Dania	zł. 102.4
Holandia	55.00
Norwegia	723.00
Rumunia	11.75
Niemcy	—

Wiedeń, 9 lutego 1926. (Pat.)	
Amsterdam	284.50
Belgrad	12.47
Medjoian	28.56
Berlin	168.93
Bruksela	32.26
Budapeszt	99.47
Bukareszt	3.05
Oslo	144.05
Kopenhaga	174.70
Londyn	34.52
Madryt	59.85
Nowy Jork	709.35
Paryż	26.22
Praga	21.01
Sofia	5.02
Sztokholm	189.95
Warszawa	96.95
Zurych	136.18

GIEŁDA WARSZAWSKA.			
Warszawa, 9 lutego 1926. (Pat.)			
Papieru procentowe:			
8 pr. poz. złot.	100-00	10 pr. poz. kolej.	120-00
4 pr. poz. dolar.	64-50	6 pr. poz. konw.	34-75
Akcje:			
Pł. Druk. Warsz.	40-00	Elektrycz. Wars.	100-00

Z drukarni „Słowa Polskiego“, Lwów, Zimorowicza 15.